

* LOKATORZY KONTRA SPÓŁDZIELNIA

str. 5

* KTO LUBI „PORNOSY”?

str. 6

* OPRAWCY I DZIECI

str. 7

* KRONIKA WYPADKÓW MIŁOSNYCH (2)

str. 10

* TV i TV Sat

(wkładka)

KONTAKTY

39(620)

27 WRZEŚNIA 1992

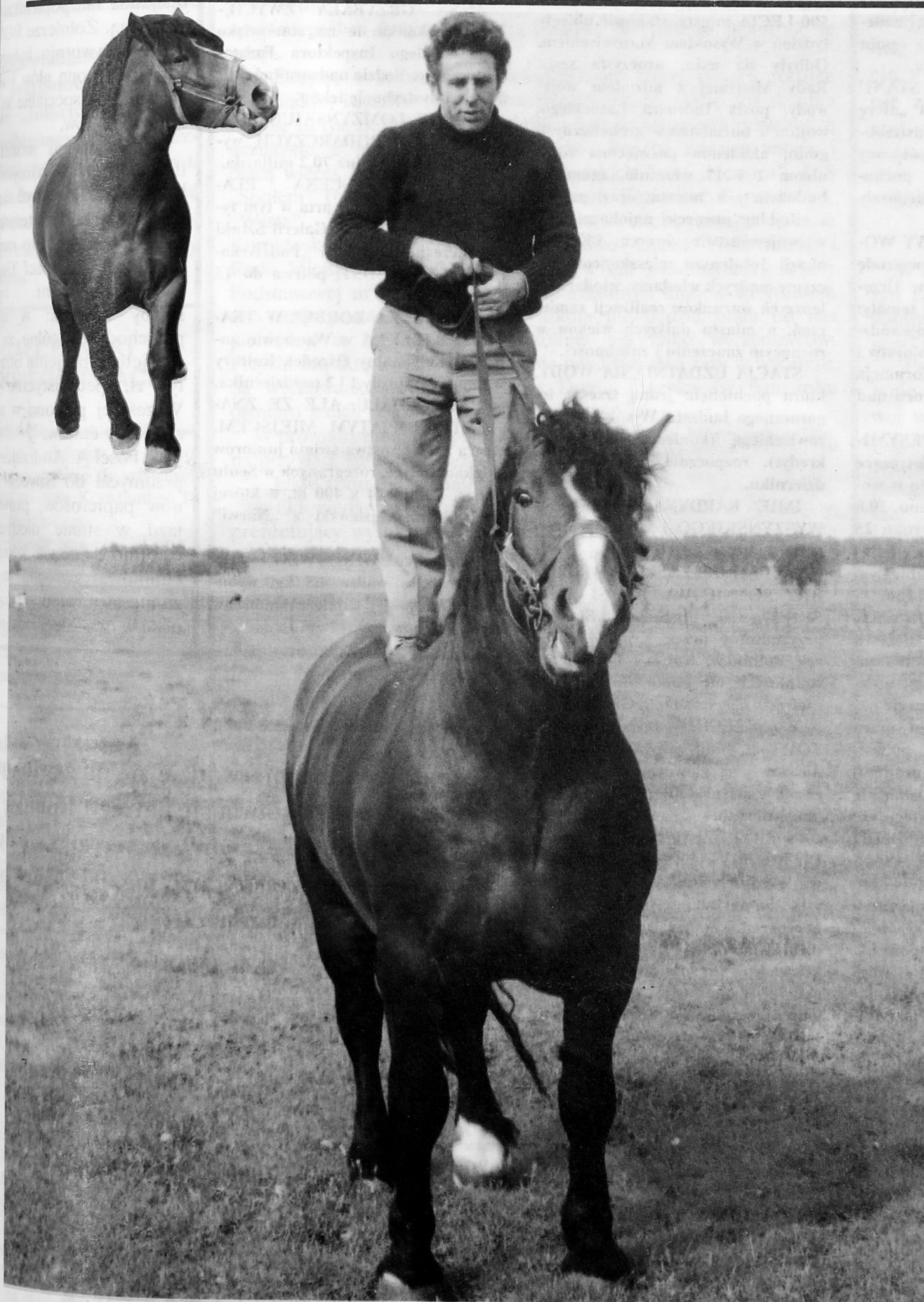
CENA 3000 ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Puste Kąty

Klucze do kościoła wi-
szą w kuchni u soł-
tysa. Uradzili we wsi, że
u niego będzie najbez-
pieczniej. Sołtys otwiera
kościół kilka razy w mie-
siącu: w niedziele, pierw-
szy piątek miesiąca,
większe święta kościelne.
Czasem na ślub lub po-
grzeb. W inne dni duży,
murowany kościół w Ką-
tach stoi zamknięty.

cd. na str. 8-9



Fot. Gabor Lörinczy

MARIA
TOCKA

CHAMPION

str. 4

KONTAKTY

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE
 pisać m.in.: Władysław Tocki o wynikach kontroli w Szczuczynie * Joanna Gospodarczyk o łomżyńskim ideologu „Samobrony” * Maria Tocka o cyrku z nauką języków zachodnich * Gabriela Szczesna o modelce z przedmieścia.
 Ponadto: kronika wypadków miłosnych (3), pytanie intymne, liceum plastyczne w Łomży, opowieści kapliczne, TV i TV Sat.

NIEMIELE, W STOSUNKU DO POTRZEB, PRZYWIEZLI ze spotkania w Krajowym Sejmiku Samorządu Terytorialnego delegaci z Łomży. Kwota 3,3 miliarda przypadła województwu na podstawie różnych wskaźników, wśród których nie było zapowiadanej analizy skutków suszy. Podobnie, jak podzielono 441 miliardów, które miał do dyspozycji Krajowy Sejmik, zostaną podzielone pieniądze dla województwa; zadekują wskaźniki. Każda z gmin dostanie mniej niż oczekiwała.

PRZED TRYBUNAŁEM STANU BĘDZIE ODPOWIADAĆ za „afere alkoholową” m.in. Dominik Jastrzębski (swego czasu minister współpracy gospodarczej z zagranicą), pochodzący spod Zambrowa i niedoszły łomżyński senator.

SEJMIK SAMORZĄDOWY WOJEWÓDZTWA ZBIERA się w środę (30 września, godz. 10.00) w Urzędzie Wojewódzkim. Główne tematy: sytuacja w gospodarce województwa (stan finansów przedsiębiorstw i proces prywatyzacji) oraz informacja wojewody o wykonaniu nadzoru nad samorządami.

POTWIERDZIŁY SIĘ PESYMISTYCZNE PROGNOZY, dotyczące tegorocznych plonów. Średnio w województwie z hektara zebrano 20,8 kwintala zbóż (w ubiegłym roku 25 q). O 20 proc. mniej będzie ziemniaków i warzyw. Więcej niż w ubiegłym roku jest tylko rzepaku i owoców.

ZNIKNIĘCIE PROFESORA Antonio Paradiso, właściciela sieci liceów specjalizujących się w nauczaniu języków w całej Europie, uniemożliwiło w tym roku rozpoczęcie nauki w Marianowie. Oczekiwanie przez całe wakacje profesor nie pojawił się w Łomży. Trzydziestka uczniów, którzy zdali egzaminy do liceum nie została na łodzi tylko dlatego, że strona polska przezornie umożliwiła im zdawanie do innych szkół. Współorganizator liceum, Fundacja im. Z. Chmielowskiego (jej prezydentem jest Mieczysław Czerniawski) ubolewa z tego powodu i zapowiada starania o utworzenie szkoły w roku przyszłym.

TABLICA POŚWIECONA PAMIĘCI ZAMĘCZONYCH i pomordowanych za wolną Polskę w latach 1939-1956, odsłonięta została w kościele Najświętszej Marii Panny w Łomży. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli członkowie Terenowego Koła Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łomży. W uroczystościach wzięli udział m.in. AK-owcy z Białegostoku i Dąbrowy Białostockiej.

ŁOMŻYŃSKIE PIWO NADAL W CENIE. Kilkakrotnie już wykrywano fałszerzy, sprzedających swoje wyroby pod marką „Browar Łomża”. Ostatni przypadek pochodzi z tego

roku, a dopuściła się go prywatna wytwórnia z województwa radomskiego.

ZA UTRWALANIE WŁADZY LUDOWEJ ma uprawnienia kombatanckie 700 z 6 tysięcy członków Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w województwie. Trwa weryfikacja kombatanów, w myśl której „utrwalacze” mają stracić uprawnienia.

KULMINACJĘ DOCHODÓW 500-LECIA miasta stanowił ubiegły tydzień w Wysokim Mazowieckiem. Odbyły się m.in. uroczysta sesja Rady Miejskiej z udziałem wojewody, posła Tadeusza Lasockiego, wójtów i burmistrzów z okolicznych gmin, akademii poświęcona rocznicom 1 i 17 września, msza za budowniczych miasta oraz parafii i oficjalne otwarcie najokazalszego w województwie dworca PKS. Z okazji Jubileuszu mieszkańcom życzymy mądrych włodarzy, włodarzom lepszych warunków realizacji zamierzeń, a miastu dalszych wieków w rosnącym znaczeniu i zasobności.

STACJA UZDATNIANIA WODY, która pochłonięła jedną trzecią tegorocznego budżetu Wysokiego Mazowieckiego (konieczny był także kredyt), rozpocznie pracę w październiku.

IMIĘ KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO i sztandar otrzymała szkoła w Zuzeli.

MEDAL „ZA ZASŁUGI W SŁUŻBIE ROLNICTWA I WSI POLSKIEJ” im. Stanisława Staszica przyznawany przez Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, otrzymało Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Gratulujemy.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY i Bank Gospodarki Żywnościowej są głównymi kredytodawcami łomżyńskich przedsiębiorstw państwowych.

NAJBARDZIEJ OBOWIĄZKOWYMI GMINAMI województwa pod względem terminowości opłat na Sejmik Samorządowy są: Jedwabne, Nowogród, Rajgród, Andrzejewo, Radzilów, Trzcianna i Zareby Kościelne, które już uregulowały tegoroczną składkę i nie mają żadnych zaległości. Dwadzieścia siedem gmin nie wpłaciło w tym roku ani grosza, a 7 ma jeszcze zaległości sprzed dwóch lat (rekordzista jest Ciechanowiec z 19 milionami długu).

NAJWYŻSZY WZROST CEN W SIERPNIU dotyczył maki i jej przetworów (od kilku do 30 proc.). Kilkuprocentową wyżkę miały także ceny jaj, mięsa i wędlin, wyrobów przemysłowych. Od kilku do kilkunastu procent podrożały usługi (po dwóch miesiącach stałych cen).

PRZECIWKO ZAMIAROWI SPRZEDAŻY LECZNICY weterynaryjnej w Andrzejewie pracującym w niej lekarzom, zaprotestowała część

mieszkańców gminy. Lecznicy swego czasu nie przejął samorząd i pozostaje ona w gestii wojewody. Główne argumenty protestujących dotyczą obaw, że po sprywatyzowaniu lekarze zajmą się np. sprzedażą lodów, a nie leczeniem zwierząt. Zamieszanie wokół lecznicy pogłębia fakt, że stoi ona na gruntach komunalnych, ale złożonych z działek przekazywanych jeszcze przed wojną przez mieszkańców na plac targowy.

PRZEJĘCIE NA SWÓJ GARNUSZEK SZKÓŁ podstawowych już od przyszłego roku (ustawowy termin to rok 1994) planowała Rada Miejska Zambrowa. Po perypetiach, związanych z podwyżką plac dla pracowników przedszkoli, które MEN zrzucił całkowicie na samorządy, Rada ma ponownie rozważyć sprawę. Gminy, które już zdążyły przejąć szkoły, znalazły się w poważnych kłopotach, bowiem ministerstwo także nie zapewniło im pieniędzy na gwarantowane ustawowo podwyżki w oświacie.

ANNA GRZYBAŁA ZWYCIĘŻYŁA w konkursie na stanowisko Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego. Będzie nadzorować produkcję i dystrybucję leków.

STRATY ŁOMŻYŃSKICH JEDNOSTEK GOSPODARCZYCH wynoszą w tym roku już 70,2 miliarda.

WYSTAWA „SCENA PLASTYCZNA KUL”, otwarta w tym tygodniu w łomżyńskiej Galerii Sztuki Współczesnej i Galerii „Pod Arkadami” MDK – DŚT, potrwa do 15 października.

NA „GREKA ZORBE” W TEATRZE WIELKIM w Warszawie zaprasza Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Wyjazdy 1 i 2 października.

BEZ MEDALU, ALE ZE ZNAKOMITYM PIĄTYM MIEJSCEM, wraca z mistrzostwa świata juniorów w lekkoatletyce, rozegranych w Seulu polska sztafeta 4 x 400 m, w której biegł Artur Gąsiewski z „Narwi” Łomża.

BURAKA CŹWIKŁOWEGO OLBRZYMA, o wadze 4,5 kg, wyhodował na swojej działce Władysław Dera z Łomży.

ZNAKI CZASU

• Dwieście miliardów wynoszą polskie zaległości do różnych instytucji międzynarodowych.

• „Jeżeli Sejm uchwale dekomunizacyjną – odejście komunizacja to stosunek odpowiedzialności zbiorowej łaby to ustawa dyskryminacji”, powiedział „komuniści”, powiedział Miłczanowski, minister wewnętrznych.

• Co ósmy „Zmierzchny” Polak nie ma leżę pracy, a co trzynasty w co najmniej dwóch miejscach.

• Żaden z byłych policjantów. Żołnierze BGR niają dożywno byłego dentą; ochroną głów kasa zajmują się specjalne służby konu Jezuitów.

• „Od religii można dzieć w bardzo różnych kach – może to być abo również skrajna interpretacja ligii jako etyki. I to m powiedział ks. Józef Tysię

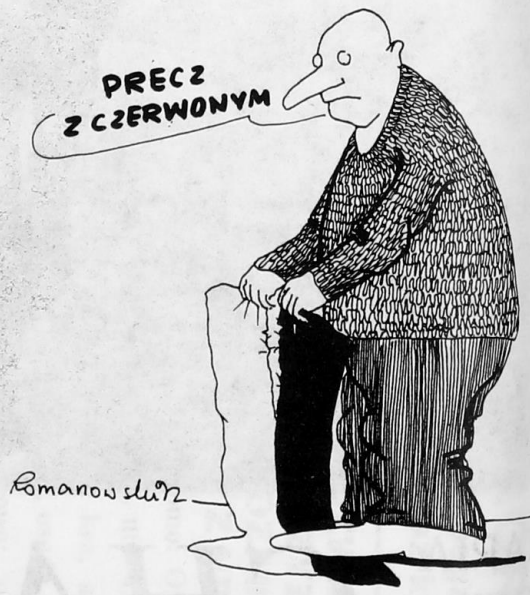
• Eksperyment by służby zdrowia: w przychodnie ogólne za przyjętego pacjenta otrzy tys. zł, specjalistyczne – Wcześniej płacono w od liczby etatów.

• Poseł A. Andrzejewski, „Łuk” ukazało we, piękne wydanie (adkach) utworów Konarskiego Galczyńskiego. Tom pierwszy zawiera „Kiemi”, tom drugi – wory Teatrzyku „Zielon 1953, a tom trzeci – Cała edycja kosztuje ych, choć można edyczne tomy.

CYRK

„To granda! Najpierw idzie się na żywioł, p nauczać, a potem stawia się bariery. Robi się szkoły i tragedię dzieciom”, denerwuje się dy

To fragment tekstu Marii Tockiej, który jemy w następnym numerze.



Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących organizuje redakcja tygodnika „Kontakty”. Zająć rozpoczynają się 1 października. Poprowadzi je abonent amerykańskiego col-
went amerykańskiego col-
u. Zgłoszenia na trzy-
iesięczny turnus przy-
sekreteriat „Kontak-
(Łomża, Al. Legionów
piętro, wejście od gma-
PKO) do 29 września,
zienne od 8.00 do 16.00.

**INFORMATOR
HANDLOWO-USŁUGOWY
WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO**
Zapowiadaliśmy, „Kon-
” przygotowują drugie
anie „Informatora han-
owo-usługowego wojewódz-
łomżyńskiego” na rok
„Informator” ukaże się
grudniu. Szczegóły o wa-
kach zamieszczenia oferty
tydzień.

**GAŁCZYŃSKI
W KSIĘGARNIACH**

Nakładem Białostockiego Wydaw-
wa „Łuk” ukazało się trzyto-
we, piękne wydanie (w sztywnych
adkach) utworów Konstantego Il-
onsa Gałczyńskiego.
Tom pierwszy zawiera „Listy z
kiem”, tom drugi – satyryczne
ory Teatryku „Zielona Gęś” z lat
1946-1953, a tom trzeci – poezje.
Cała edycja kosztuje ok. 120 tys.
ych, choć można także nabyć
jedyncze tomy.

ZAPROSILI NAS...

Przewodniczący Sejmiku Samo-
dowego Województwa – na ko-
sę (środa 30 września, godz.
10.00, Urząd Wojewódzki)
Muzeum Rolnictwa im. księdza
Zygfryda Kluka w Ciechanowcu –
wystawę „Co rolnik o ochronie
rodziska wiedzieć powinien” i „W
dzie z przyrodą – czyli rolnictwo
ologiczne” oraz konferencję o za-
dach rolnictwa ekologicznego (25
września, godz. 11.00)
Łomżyńskie Koło Unii Polityki
ealnej – na spotkanie z posłem
echem Próchno-Wróblewskim (25
września, godz. 18.00, Dom Kultury
y ul. Małachowskiego w Łomży)
Galeria Sztuki Współczesnej i
DK – DŚT w Łomży – na wernisaż
ystawy „Scena plastyczna KUL”
Komitet Organizacyjny Podla-
kiej Wystawy Psów Rasowych – na
ystawę na stadionie Włókniarza w
łomżyńsku
Tygodnik „Nie” – na konferen-
prasową z okazji 100 numeru
Dziękujemy

TRZY PYTANIA DO...

WACŁAWA TARNACKIEGO, trenera-koordynatora Sportowego Klubu Tenisa Stołowego w Łomży, jedynego w Łomżyńskim pierwszoligowca.

– Kilka miesięcy temu odszedł Pan wraz z zawodnikami z WLKS „Narew”. Dlaczego zdecydował się Pan usamodzielnąć?

– Decyzja o wyjściu ze struktur „Narwi” podyktowana była brakiem pieniędzy. Już w marcu tego roku Zarząd „Narwi” zdecydował o zawieszeniu finansowania szkoleń. Dla mnie było to równoznaczne z rozwiązaniem klubu. Również koszty ponoszone na administrację były nieproporcjonalnie wysokie do wydatków na sport. Uważałem, że łatwiej będzie szukać sponsorów, jeśli pokaże im się konkretne osiągnięcia. Wraz ze mną odeszła drużyna mężczyzn i dziewczęta ze szkół podstawowych. Obecnie do naszego klubu należy 20 zawodników (14 chłopców i 6 dziewcząt) oraz około stu trenujących. Awans drużyny męskiej do I ligi przyszedł niespodziewanie. Liczyliśmy, że baraże o wejście do tej grupy odbędą się dopiero w przyszłym roku. Udało się już teraz, choć musimy płacić „frycowe” i pierwsze dwa mecze przegraliśmy.

– Według powszechnej opinii niemożliwe jest utrzymanie klubu sportowego bez dużych dotacji z budżetu centralnego. Wam się to udaje.

– Decyzję o utworzeniu jednosekcyjnego klubu poparli rodzice zawodników i życzliwe nam osoby. Ustaliliśmy, że miesięczna składka wynosi 10 tys. zł. Dzięki tej niewielkiej opłacie na zajęcia przychodzą uczniowie z mniej zasobnych domów. Bogatsi rodzice mogą i płacić więcej. Pomaga nam kilka łomżyńskich firm: „Hermes”, PSS „Społem” (naszym prezesem jest jej szef, Kazimierz Kopczewski), „Westa”, „Terrazyt” i zakład instalatorstwa elektrycznego Janusza Kurpińskiego. Wspierają nas finansowo Urząd Wojewódzki i Rada Miejska. Treningi odbywają się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5. Po zlikwidowaniu szkolnych klubów sportowych sala stała pusta. Ustaliliśmy, że szkoła nie będzie brała od nas pieniędzy, a my w zamian szkolimy nie tylko wyczynowców. Przychodzą do nas dzieci, które grają tylko raz, dwa razy w tygodniu. Są wychowankowie z pobliskiego Domu Dziecka (w tym roku ośmioro z nich pojechało na obóz sportowy).

W prowadzeniu klubu pomagają również rodzice, którzy załatwiają, na przykład, sprawy księgowości.

– Jakie szanse mają najlepsi zawodnicy?

– Od niedawna gra w naszej drużynie zawodnik z Alma-Aty, prezentujący wysoką klasę. Prowadzi treningi i jest partnerem dla naszych pierwszoligowców. Dziewczęta walcą w II lidze. Dojeżdża do nich zawodniczka z Litwy, która reprezentowała swój kraj na Mistrzostwach Europy w Stuttgarcie.

Rozgrywki ligowe wiążą się z ogromnymi kosztami. Życzliwe nam firmy pomagają w przewożeniu zawodników, w ich żywieniu. Nadal jednak brakuje nam dobrego sprzętu i ubiorów. W zamian za pomoc moglibyśmy reklamować na dresach i w sali łomżyńskie firmy.

**PRZEDSZKOLE DLA DZIECI
SPECJALNEJ TROSKI**

W październiku zacznie funk-
cjonować pierwsze w Łomży
przedszkole dla dzieci specjal-
nej troski.

Jest to szansa dla chorych
maluchów, które do tej pory po-
zostawały w domach. W przed-
szkolu przebywać będą przez
osiem godzin (od 8.00 do 15.00)
pod fachową opieką pedagoga.
Wspólna zabawa, to dla nich
dodatkowa forma terapii. Dzieci

będą także uczestniczyły w róż-
nych ćwiczeniach rehabilitacyj-
nych i, w miarę swoich możliwo-
ści, uczyły się.

Pobyt i opieka w przedszkolu
są bezpłatne. Dzieci mogą ko-
rzystać z obiadu, który kosztuje
pięć tysięcy złotych.

Przedszkole mieści się w
Szkołe Podstawowej nr 8 w
Łomży (tel. 57-64). Są jeszcze
wolne miejsca.

**Superkonkurs
„Poranny”
Dwa domy za darmo!
Szczegóły
w „Kurierze Porannym”**

**SAMOBÓJSTWO
- CZY
ZBRODNIA?**

Na początku września
Łomżą wstrząsnęła wiado-
mość o samobójczej śmierci
młodej lekarki, matki dwojga
dzieci. Wokół sprawy narosło
wiele podejrzeń i plotek.

Prokurator Maria Am-
broziak z Międzyrejonowego
Działu Śledczego Prokura-
tury Rejonowej w Łomży po-
wiedziała w poniedziałek, że
do środy nie udzieli prasie
żadnej informacji.

Z różnych nieoficjalnych
źródeł wiemy, że pogrzeb
zmarłej odbył się w dzień
po zgonie, bez sekcji lekar-
skiej. W kilkanaście dni póź-
niej miała miejsce ekshuma-
cja zwłok. Wyników badania
nie znamy. Mąż zmarłej zo-
stał tymczasowo aresztowany.

**MAGAZYN DOMOWY
„NOWEJ WSI”**

W kioskach pojawił się „Maga-
zyn Domowy”, dwutygodnik po-
wstały z przekształcenia popular-
nego tygodnika „Nowa Wieś”.

„Podtytuł „Nowa Wieś”, skro-
mnie przycupnięty w rogu no-
wej winiety, podkreśla wielolet-
nią tradycję pisma, z którego
zostawiliśmy to wszystko – za-
pewnia redakcja – co najlep-
sze: „mocny” reportaż, opisu-
jący prawdziwe życie i prawdziwe
ludzkie dramaty, niezależną, hoł-
dującą jedynie zdrowemu roz-
sądkowi publicystykę oraz przy-
stępne teksty o kulturze – nie
dla snobów i naukowców, lecz
normalnych ludzi.

Dawna „Nowa Wieś” prze-
kształca się w nowoczesny maga-
zyn dla całej rodziny, zwłaszcza
tej zamieszkanej w małym mia-
steczku lub na wsi.

Nasz cel jest jasny i prosty:
życzliwie i kompetentnie dora-
dzać w dziesiątkach życiowych i
osobistych, ważnych i mniej waż-
nych problemów, a równocześnie
walczyć (tak, walczyć!) z depresją
cywilizacyjną, która może zablo-
kować jakiegokolwiek reformy w
kraju.”

WYŚLIJ WIZYTÓWKĘ

Pragnieniem 11-letniego Cra-
inga Shergolda, chorego na raka,
jest znalezienie się w książce re-
kordów Guinnessa. Chłopiec ko-
lekcjonuje wizytówki. Pomóżmy
mu spełnić to marzenie, wysyła-
jąc je pod adresem:

CRAING SHERGOLD
33 SHELBY ROAD
CARSILALTON
SURREY SH1 1LD
ENGLAND



Beret

– Pierwszy raz występowaliśmy razem. On bił rekordy elegancji. Chodził dumnie i godnie. Zachwycił wszystkich, mnie nie zawiódł – mówi Stefan Nieszala z Brzozowa o swoim pupilu.

Pupil ma na imię „Beret”. Urodził się 13 kwietnia 1988 r. Dziś waży 950 kilogramów przy 160 centymetrach wzrostu. Jest ogierem rasy zimnokrwistej sokólskiej. Do gospodarstwa Nieszalów przybył dwa lata temu. Kosztował wtedy 24 miliony złotych.

– Dziś nie ma na niego żadnej ceny, bo nie myślę o sprzedaży – zapewnia właściciel. – Na pewno jest droższy od niejednego samochodu.

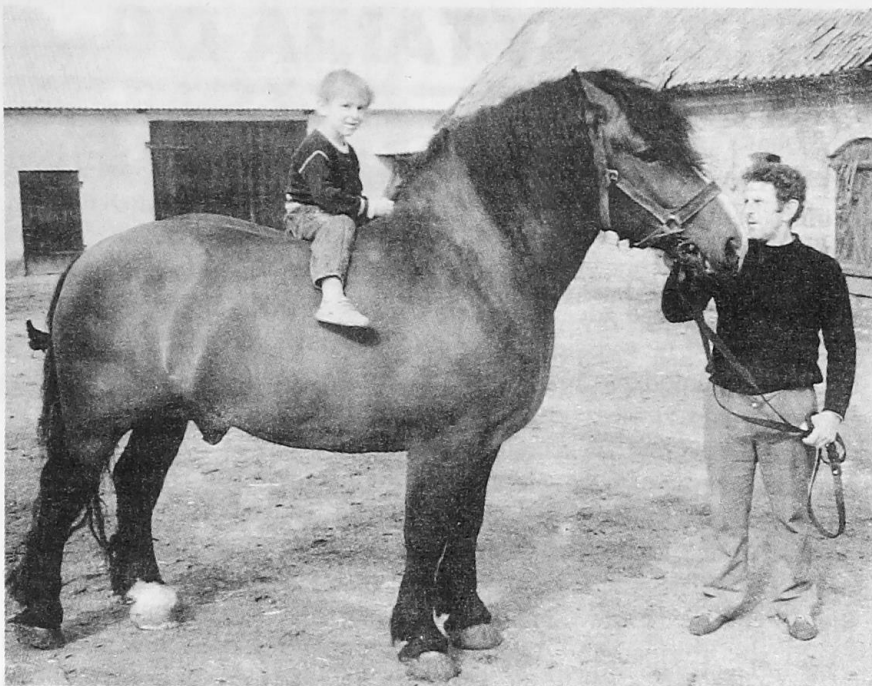
„Beret” startował w tegorocznej krajowej wystawie zwierząt hodowlanych. Wrócił z niej z tytułem championa, złotym medalem, pucharem i dyplomem. Reprezentował trzy województwa: łomżyńskie, białostockie i suwalskie. Wygrał z wszystkimi w kraju.

Na wystawę pojechali kilka dni wcześniej. Zgodnie z wymogami zabrali ze sobą owies i wiadro do picia, siano zapewniali organizatorzy. Przez cały czas właściciel sam doglądał swego konia. I nie wynikało to nawet z obawy, że któryś z konkurentów zrobi mu coś złego.

Pan Stefan sam wolął być blisko „Bereta”; poklepał go, pogładził, grzywę zaczesał, dodał mu otuchy.

Zresztą tak jest zawsze. Nawet gdy są w domu i nie czeka ich żadna stresująca wystawa, Stefan dzień zaczyna od pójścia do stajni i „przywitania” się z koniem. Musi sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Gdy usłyszy charakterystyczne ciche rzenie, jest spokojny. Wtedy może zacząć inne prace w gospodarstwie. Podobnie jest wieczorem. Chyba nie zasnąłby, gdyby wcześniej nie poszedł do „Bereta”.

Stefan Nieszala hodowlą ogierów zajmuje się dziewięć lat. Konie interesowały go od urodzenia. Zawsze były w gospodarstwie jego ojca. Przebywanie w ich towarzystwie, zabawy, jeżdżenie, było codziennością. Tych zainteresowań nie przerwał nawet bardzo niebezpieczny wypadek. Stefan miał dziewięć lat, zakładał konie do wozu, by z



Champion

Organizatorem VIII Ogólnopolskiej Wystawy Zwierząt Hodowlanych było Ministerstwo Rolnictwa i Centralna Stacja Hodowli Zwierząt.

Wystawa odbyła się w ostatnim tygodniu sierpnia. Wzięło w niej udział 278 wystawców, którzy prezentowali 1141 zwierząt (225 szt. bydła, 161 szt. trzody chlewnej, 450 szt. owiec, 32 szt. kóz, 79 szt. koni, 194 szt. zwierząt futerkowych) oraz 49 stad drobiu (razem 351 szt.).

Ministerstwo przeznaczyło na nagrody dla hodowców ok. dwóch miliardów złotych. Najwyższa wynosiła osiem milionów (otrzymał ją hodowca buhaja). Nagradzał także prezydent Lech Wałęsa, który ufundował cztery puchary dla producentów bydła oraz prezydent miasta Warszawy, który podarował puchar producentowi najlepszej w kraju krowy.

– Wystawa cieszyła się dużą frekwencją. Była chyba najlepszą i największą z dotychczasowych – ocenia Danuta Dąbrowska, główny specjalista z Centralnej Stacji Hodowli Zwierząt.

mamą pojechać na pole. Nagle konie spłoszyły się czegoś i poderwały. Pociągnęły za sobą zaplatanego w lejce chłopca. Potem przejechał jeszcze przez niego półtonowy wóz. Miał zmiążdżone wszystkie wnętrzności. Przeszedł bardzo poważne operacje. Lekarze rokowali, że będzie żył najwyżej do dwudziestu lat. Matka Stefana pamięta, że po tym nieszczęśliwym wypadku zapewniał, że już więcej nie zbliży się do koni. Stefan zaś twierdzi, że mógł tak powiedzieć jedynie w wielkim bólu albo gdy stracił przytomność. Świadomie na pewno nie podjął takiej decyzji.

Stefan dobrze zna wszystkie przyzwyczajenia i kaprysy swego pupila. Twierdzi, że „Beret” z racji swojej młodości nie jest jeszcze wybredny i wymagający. Jego poprzednik wybierał sobie partnerki, które mu się podobały. Gdy przychodziła do niego klacz, która mu nie odpowiadała, już znacznie wcześniej wyczuwał ją jakoś i zachowywał

się bardzo nerwowo. Rżał, był niespokojny, najchętniej uciekłby, gdyby mógł.

„Beret” słucha swego pana. Reaguje na słowo. Nie trzeba go przekupywać cukrem. Jest chętny do pracy. W tym roku gospodarze właśnie nim zwieźli całe zboże. Chętnie staje do brony i do wozu. Co tydzień wozi gospodarzy do kościoła do Lachowa i do Kolna po zakupy. Nie boi się miasta. Czuje się pewnie obok pięknych samochodów. Jakby wiedział, że wzbudza zainteresowanie, że jest najlepszy.

W gospodarstwie Bożeny i Stefana Nieszalów nie ma samochodu. Jest za to wszystko, co tylko daje się rozmnożyć i rozplodzić: krowy, świnie, króliki, gołębie, holenderskie kury, kaczki „perlorkanki”, amerykańskie gęsi i nawet bociany. I jednak „Beret”.

– Jak go okuję, wykąpię i uczeszę, wygląda i pachnie jak piękna kobieta – mówi Stefan Nieszala.

Blondyn

– Nie denerwowałem się bardzo, bo nie był to mój występ – mówi Józef Kowalewski ze Srebrzowa. Emocje są zawsze, bo w łóżu siedzą fachowcy, wiadomo jak ocenia.

Na tegoroczną wystawę zwierząt hodowlanych przyjechały dwie loszki i dwa Kowalewskiego. Pierwszą lekceji dokonał zootechnik deusz Kotowski z Olszty Stacji Hodowli Zwierząt Białymstoku, ostatnie powołania Zenon Skarżyski. Nad całością czuwał Alojzy Pomykoł.

Wcześniejse doszło do nia uspokajały. W ogólnie szych wystawach brały już trzy razy knurki Kskiego. W 1989 r. jego zdobył championa, w 1991 r. wrócił ze złotej dalami. W tym roku i loszki zdobyły złote a loszka z numerem 1

mała tytuł championa.

Józef Kowalewski z PKO w grupie specjalistyczne gospodarzy od 1955 roku. Jest z trzodzie chlewnej. Jego stawowe stado, to mator i knur stadu dzieży, czyli loszek i kwalifikowanych jak rzęta hodowlane ma 130.

Gospodarz narzeka na poty związane ze sprowadzeniem materiału hodowlanego, szczególnie knurów, knury niechętnie kupowały. Mięso z tych sztuk było za mniej wartościowe. płaci się jedną czwartą ści normalnego żywca. nio Zrzeszenie Hodowców Trzody Chlewnej podpisało umowę z dami Mięsnymi w Elżbię, działy się płacić za krowy równą 70 proc. ceny jego żywca.

Na wystawę do pojechało z naszym sześć knurów (2 Kowalewskiego, 2 Mioduszelewskiego, POHZ Grabowo Lachowie) i dwie Kowalewskiego).

Zachwyciły jurorów swoim wyglądem, stością, figurą, sztuki wróciły z medalami i jednym championa.

I tak jest od czterech lat. I tak jest od czterech lat.

MARIA



londyn... Zabrane było burzliwe. Lo-
... zażądali wyjaśnić. Pod-
... czynszu, nagły wzrost od-
... od kredytów nie mieściły
... w ich możliwościach. Chcieli
... dokładnie za co mają
... Bo wątpliwości narastały
... w czasie budowy. To było w
... ubiegłego roku.
... Urworzyli Komitet Blokowy,
... stanowili walczyć.
... zapłacili wygórowanych
... Wzięli adwokata z
... i złożyli powództwo
... Własno-
... Spółdzielni Mieszkani-
... Wysokiem Mazowieckiem.
... Spółdzielni niegospo-
... nierzetelność rozliczeń.
... że nie tylko oni
... być obciążeni kosztami.
... Blok 104 przy ulicy Ludowej
... być najtańszym w osie-
... Tak zapewniali ich człon-
... Zarządu. W ostatecznym
... okazał się najdroższym.
... szkańcy później oddawanych
... płacą mniej niż oni.
... Od wiosny 1990 roku do
... 1991 wybudowano trzy
... Ten wznoszono prawie dwa

I.

Spółdzielnia pobrała kredyt z
... PKO w grudniu 1987
... powstać sześcioklatkowy
... (z uwzględnieniem instalacji
... chlewnej, jej
... stado, to
... knur stad
... zylili loszek i
... wanych jak
... odowlane
... darz narzek
... iazane ze
... u hodowla
... nie knurk
... iechętnie ka
... przemysłu
... tych sztuk
... wartościow
... jedną czwart
... alnego żywa
... zeszenie
... Chlewnej
... o umowę
... ęsnymi w
... płacić za k
... 0 proc. cen
... yca.
... ystawę do
... o z nasze
... murków (2
... skiego, 2
... ewskiego,
... Grabowo
... e) i dwie
... skiego).
... ycyli jur
... woim wygla
... figura
... wrócili ze
... i i jedyn
... na.
... est od czter
... MARIA

marcu 1990. LPB terminu nie
dotrzymało. Blok oddawano suk-
cesywnie, klatka po klatce.

Bank „w trybie przymusu”
ściągnął zaległości z rachunku
Spółdzielni. Rosły przetermino-
wane odsetki. Po rozliczeniu bu-
dowy, cena metra kwadratowego
powierzchni mieszkalnej wynio-
sła ponad 1,8 miliona złotych.

II.

Czynsze wywołały konsterna-
cję lokatorów: ponad 1,2 mln,
ponad 1,5 mln, a nawet około
2 milionów. W tym kredyty i
odsetki kilkaset tysięcy (700, po-
nad 800, ponad 900, a nawet
ponad milion). Wśród nich są

ALICJA
NIEDŹWIECKA

bezrobotni bez zasiłku, matki
na urloпах macierzyńskich, ro-
dзинy dysponujące około 1,4 mln
na cztery osoby, czy też półtora
milionem na pięć osób.

Skąd brać pieniądze? Spół-
dzielnię to nie interesuje. Kom-
ornik tylko czekał na licytację
ich życiowego dorobku.

Andrzej Sitarski wyjaśnił Są-
dowi na piśmie, dlaczego przestał
płacić odsetki od kredytu. Po-
dobnie, jak pozostali lokatorzy.
Nie otrzymał od Spółdzielni żad-
nego rozliczenia. Nie wie więc
oficjalnie na co poszły te pie-
niądze. Za dwukrotnie pobraną
pożyczkę wybudowano część „A”
i część „B” bloku 104. Czyli
pięć z sześciu klatek. Na tę szó-
stą Spółdzielnia wzięła następny
kredyt.

Czy tym kredytem powinni
być obciążeni lokatorzy z pięciu
gotowych klatek?

Nie zostali też powiadomieni o
zmianie stopy procentowej. Nikt
ich nie pytał o zgodę na branie
kredytu w tej sytuacji.

Mieszkanie otrzymał w lipcu
1990 roku(!). Gdyby został za-
chowany termin oddania mie-
szkania mógłby spłacić go jedno-
razowo lub wykupić mieszkanie
na własność (kosztowało załed-
wie ponad 7,6 milionów złotych).
Część „A” i „B” zostały zbudow-
wane w 1989 roku. Natomiast
rozliczeń dokonano w roku na-

stępnym, gdy były już nowe ceny.
Wszystko to ze stratą dla lokato-
rów.

„Spółdzielnia twierdzi, że po-
winienem się ubiegać o tanie
mieszkanie. Nie ma takiej po-
trzeby! Od lipca 1990 roku do
grudnia, to było tanie mieszk-
anie.” Andrzej Sitarski domaga się
rozliczenia kosztów jednego me-
tra kwadratowego na grudzień
1989 roku (termin realizacji
bloku i przydziału mieszkania).
Blok był bowiem wybudowany
po starych cenach. Teraz kredyt
i odsetki naliczono mu miesięcz-
nie ponad 660 tys. zł – razem
z opłatami eksploatacyjnymi 1,4
mln.

III.

Trzydziestu sześciu lokatorów
z bloku 104 zwróciło się do Sądu
„o ustalenie wysokości czynszu
i odsetek od kredytów banko-
wych”. Podobnie, jak Andrzej
Sitarski czują się dyskrymino-
wani brakiem rzetelnej informa-
cji. Są tylko do płacenia. Żą-
dają powołania rzeczoznawców
do rozliczenia budowy. Według
nich nakłady są zawyżone. Uwa-
żają, iż blok został nieprawid-
łowo rozliczony. Inwestor za-
stępczy, SM „Jedność” z Łomży,
poinformowała Radę Nadzorczą,
że w październiku 1989 Spół-
dzielnia zwiększyła kredyt do
386.346.000 zł. „Ta kwota nie jest
zgodna z przedstawioną przez
Spółdzielnię. W tym samym pi-
śmie „Jedność” pisze, że w 1990
r. Spółdzielnia trzy razy doko-
nała zwiększenia kredytu. Spół-
dzielnia natomiast twierdzi, że
dwa.”

Pierwotny termin oddania bu-
dynku, grudzień 1989, nie zo-
stał dotrzymany. Widzą w tym
winę Spółdzielni. Widzą jej winę
także w decyzjach finansowych.
Na przykład 27 lutego (dwa dni
przed końcem miesiąca) 1990 r.
pobrała kredyt (gdy stopa pro-
centowa wynosiła 23 proc. w
marcu była o połowę niższa, 12
proc.). Naraziło to ich na straty.

Koszta opóźnień, koszta kre-

dytów, odsetek, wszystko to spa-
dło na ich barki. Konkretnie
ponad 5,8 miliardów. (Nie licząc
tego, że sami blok wykańczali,
a niektórzy pracowali przy jego
budowie).

„Z taką wysokością kosztów
się nie zgadzamy”.

Ponadto zażądali dodatkowo
od Sądu ustalenia wysokości bie-
żących opłat eksploatacyjnych za
rok 1992 oraz dokładnych roz-
liczeń wszystkich kredytów zacią-
gniętych i kredytów pobranych
na blok przy Ludowej 104.

IV.

Proces toczy się przed Sądem
Wojewódzkim w Łomży.

Lokatorzy sygnalizują nowe
okoliczności. Alicja Janczewska
stwierdza, że pobrany kredyt (na
już zasiedlony blok), 3 miliardy,
został wykorzystany na inne
cele. Odnosnie pierwszej po-
życzki bankowej w 1987: „Dobry
gospodarz nie zaciąga pożyczki,
gdy nie ma gdzie domu sta-
wiać.” Zarzuca Spółdzielni nie-
gospodarność, brak kontroli, za-
kupienie materiałów po niższych
cenach, a płacenie wykonawcom
po wyższych.

Lokatorzy przypominają: w
maju 1990 roku na zebraniu po-
dano koszt jednego metra kwa-
dratowego 1,5 miliona złotych.
Gdy otrzymywali klucze w lipcu
wiedzieli, jakie są koszty. Skąd
wzięła się różnica 300 tys. na
metrze?

Prezes Spółdzielni poinformo-
wał ich, że 50 proc. kredytu bę-
dzie umorzona, a pozostała rata
(z 8 proc. odsetkami), rozłożona
na 60 lat. Takie warunki były dla
nich do przyjęcia. Natomiast dla
kogo są obecne żądania Spół-
dzielni? Kogo stać na płacenie
takich kwot?

Powtarza się kwestia: czy tylko
lokatorzy mają być obciążeni ko-
sztaami?!

– Jest mi przykro, że sie-
dę na ławie sądowej przeciwko
moim członkom – mówi prezes
Spółdzielni, Ireneusz Borek. –
Moim sumieniem targa sprzecz-
ność: czy mam bronić interesów
wszystkich członków, czy tylko
wybranej grupy? Problem jest
bardzo złożony. Żeby dojść do
sedna sprawy trzeba będzie po-
nieść ogromne koszty, dotrzeć do
dokumentów firm budowlanych,
które stawiały ten blok, itp.

Ja byłem wówczas zastępcą
prezesa (prezes już nie żyje),
ale znam problem. Były wła-
ściciel gruntu zaatakował mnie
widłami. Była sprawa karna. W
maju podano orientacyjne koszty
budowy. Nikt nie przypuszczał,
że sprawa znajdzie się w Sądzie.
Odsetki do spłaty kredytu są ob-
liczane zgodnie z przepisami. W
całości byłoby do spłaty 3 mln
miesięcznie.

Proces trwa. Do sprawy po-
wrócimy.

ALICJA
NIEDŹWIECKA



Ludzie lubią „pornosy”

Pornografia jest najczęściej określeniem pejoratywnym, gdyż w świadomości społecznej łączy się z naruszeniem dobrych obyczajów. Niektórzy twierdzą, że jako „nieobyczajna” jest społecznie szkodliwa i powinna być zakazana.

W Łomży jest jednak dobrym interesem, co oznacza, że chcemy pornografii. To fakt, że coraz mniej łomżaniaków czyta literaturę pornograficzną. Oznacza to jednak tylko, iż zmienił się sposób korzystania z pornografii. Dziś w Polsce pornografię ogląda się w domu, z wypożyczonej uprzednio kasy magnetowidowej. Zerobi się to często, udowodnić może wizyta w pierwszej z brzegu wideotece.

Ktoś może powiedzieć, że w pornografii nie ma nic złego – wszak robią ją ludzie dorośli dla innych dorosłych. Zwolennicy pornografii argumentują, że jej oglądanie nie prowadzi do wzrostu przestępczości na tle seksualnym, a w niektórych krajach (np. Dania) zanotowano nawet jej spadek. Mówią także, iż pornografia „uczy” seksu, czyli ma wartość instruktażową, zwłaszcza dla ludzi o małych doświadczeniach seksualnych, u starszych wzmacnia natomiast zainteresowanie seksem i zwiększa witalność. Podkreślają również, iż zaspokajają wrodzoną ludzkom potrzebę podglądania.

Przeciwnicy wskazują, że pornografia, robiona przeciwko głównie dla mężczyzn (choć niektóre kobiety także chętnie oglądają tego typu filmy i producenci zaczynają dostrzegać je jako nową grupę odbiorców), prezentuje postawy i zachowania, a także wzmacnia stereotypy, które określić można jako niepożądane społecznie. W filmach pornograficznych kobiety przedstawiane są na ogół albo jako wulkany namiętności lub istoty o niewyczerpanej chuci albo jako uległe przedmioty męskich żądz. Mężczyźni są natomiast nieśpożyty i także tylko jedno mają w głowie. Miłość, seks przedstawiane są jako zawody sportowe typu: szybciej, dalej, celniej. Trywializacja seksu, traktowanie go jako formy rekreacji oraz uprzedmiotowienie kobiety, to najczęściej pojawiające się zarzuty.

Myszę, że pisząc i mówiąc o pornografii należy trzymać się pewnych ram. Szukać jej tam, gdzie istnieje, a nie tam, gdzie jej nie ma i pewnie przez jakiś czas nie będzie, jak, na przykład, w telewizji. Pornografia jest faktem historycznym i społecznym. Istniała i istnieć będzie, gdyż jest na nią zapotrzebowanie. Rozstrzygnięcie kwestii, czy dobrze, czy to źle, pozostawić należy specjalistom.

Etap wstępnego osławiania się z pornografią łomżyńskie społeczeństwo ma już za sobą. Stało się to za sprawą dużej liczby magnetowidów i kaset video z różnymi „pornosami”. Zaklanie problemu, oburzanie się na pornografię i fakt, że część ludzi (choćby mała) chce ją oglądać, niczemu nie służy. Do zjawiska tego należy podchodzić kompetentnie i bez emocji.

(Być może lepiej byłoby, gdybym użył terminu „filmy erotyczne”, gdyż do dziś w zasadzie nikt do końca nie zdefiniował, co to jest pornografia. Dlatego używam tego określenia w sposób umowny, by skrótnie ująć problem, który można opisać: filmy o tematyce seksualnej.)

BOGDAN
DUCHNOWSKI

ŚMIERĆ ALBO SZKOŁA

– Moich pięcioro dzieci chodziło do tej szkoły, teraz chodzą tu wnuki.

– Wcześniej szkoła mieściła się w pięciu domach gospodarzy, po wojnie wybudowaliśmy ten budynek i nadal chcemy mieć tu szkołę.

– Nie puścimy dzieci do Mieczek, bo czujemy się oszukani.

– Cała wieś dawała drewno na ławki, nasze chłopcy w Wigilię wozili żwir na remont...

– Składaliśmy się na centralne ogrzewanie, dyrektorka specjalnie nie robiła żadnych remontów, by zaprzepaścić naszą szkołę.

Lista pretensji mieszkańców Rostek jest długa. Każdego dnia przychodzą pod stary budynek szkoły i wspólnie wylewają żale. Przychodzą tu razem z dziećmi, które choć mają teczek wypełnionych książkami i zeszytami, już drugi tydzień nie uczą się.

Przyczyną protestu jest zamknięcie starej szkoły w Rostkach i przeniesienie jej do pięknego, nowego budynku w Mieczkach.

Jeszcze do ubiegłego roku dzieci z Lisów, Żelazek, Ceder i Mieczek uczyły się w ośmioklasowej szkole w Rostkach. Szkoła ta została pobudowana po wojnie, z rozbiórkowej cegły.

Dziś nikt nie zna stanu technicznego fundamentów. W budynku jest sześć klas i pokój nauczycielski, na zewnątrz ubikacje. By szkoła mogła nadal funkcjonować, konieczny byłby kapitalny remont.

– Remont i ekspertyzy pochłonęłyby ok. 250 mln i nadal szkoła mieściłaby się w starym budynku, w który co jakiś czas trzeba byłoby wkładać pieniądze – mówi kurator oświaty Cezary Kocon.

Półtora roku temu burmistrz Stawisk, ze względu na brak środków na zagospodarowanie,

przekazał Kuratorium budynek w stanie surowym w Mieczkach. Pierwotnie miał to być dom wielofunkcyjny. Tu Kuratorium zainwestowało 306 mln złotych, skończyło budowę i obiekt przystosowało do wszelkich wymogów oświatowych. Są piękne i jasne klasy, przestronne korytarze, szatnia, centralne ogrzewanie, kanalizacja, łazienki, pomieszczenie na odżywianie. Szkoła wyposażona jest we wszystkie nowe meble i pomoce.

Od pierwszego września uczą się tu dzieci z sąsiednich wsi, które do niedawna chodziły do Rostek. Tu też przeniosło się całe grono pedagogiczne i dyrektorka. Nie ma tylko dwudziestu dwóch uczniów z samych Rostek.

Uparci rodzice, broniący starej szkoły, ciągle wysuwają nowe propozycje: chcą posyłać swoje dzieci do Stawisk (8 km), czyli żądają zmiany obwodu szkoły; a w ubiegłym tygodniu zaproponowali, by w Rostkach powstały klasy 0, I, II i III. W bieżącym roku szkolnym we wsi w klasie „0” i I nie ma żadnego ucznia, w



ZNIKAJĄCY MTX

notowują mieszkańcy domów przy ul. Pięknej, Bernatowicza, Waryńskiego, Al. Legionów, Polnej, Waltera. „Kontakty” wydrukowały jeden z licznych sygnałów rozłożonych Czytelników, którzy poczuli się oszukani przez firmę. Mimo prośby o odpowiedź, „MTX” milczał. Okazało się, że tej firmy nie ma w Łomży, a właścicielem „kablówki” jest Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Sprawę usterek wyjaśnił Maciej Majewski („asystent kierownika ds. telewizji kablowej”, urzędują w dawnym lokalu „MTX”): – Większość awarii wynika z

zaników napięcia energo. Zdarzają się awarie Rejon Energetyczny przy robotach konserwacyjnych naprawia. Zakładając, że nie przypuszczaliśmy, że takie trudności z prądami ostatnich tygodniach, datkowo wiały silne postanowiliśmy założyć nowe urządzenia zabezpieczające, które w razie spadku napięcia będą przysyłać prąd. Że od połowy września odbioru zdecydowanie prawi i telewizyjnie mieli powodów do zaniepokojenia, jak też nie będą wali się na odbiór prądu za instalacje.



Łatwo przekroczyć granicę między „zwykłym” kłapsem, a znęcaniem się, które jest przestępstwem. Ale dziecko się nie poskarży.

Kodeks karny nie dzieli ofiar przestępstwa na dzieci i dorosłych. Odpowiedni artykuł brzmi: „Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą bezradną, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. Jeżeli następstwem czynu jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

By kogoś skazać za przestępstwo, trzeba mu je najpierw udowodnić. W przypadku dziecka-ofiary zwykle dowód pojawia się, gdy jest już za późno. Do Prokuratury Rejonowej w Łomży w ciągu roku zgłaszanych jest około stu faktów pobić, bójek, umyślnych uszkodzeń ciała. Jeśli w tych sprawach poja-

się zamyka. Sprawcy tych przestępstw czują się więc bezkarnie. Nie wiemy, ile dzieci jest maltretowanych. To znacznie łatwiej ukryć, niż znęcanie się nad dorosłym.

Z reguły do prokuratury trafiają sprawy dotyczące pozostawiania dziecka bez opieki. Znęcanie się „wychodzi” dopiero „przy okazji” lub przez przypadek. W sprawie dzieci, dorośli wolą się nie narażać.

Powielone wzorce wychowania, wyniesione z własnego domu rodzinnego, rozgrzeszają wszystko. „Ojciec nas bił i wysłaliśmy na ludzi”, pada często, gdy dziecko zaczyna mieć trudności w nauce, jest „niegrzeczne i uparte”. „Do niego najlepiej przemawiać ręką”, mówi z przekonaniem niejedna matka. Znerwicowane, zastraszone staje się „normalnym” dodatkiem do rzeczywistości. Niestety, nie zawsze ten stan łączony jest przez rodziców z biciem. O tym dowiadują się dopiero od psychologa lub neurologa. Także o tym, że godność dziecka znaczy tyle samo, co godność człowieka. Ze dziecko nie jest niczyją własnością – mówi Joanna Dardzińska-Mądry, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Łomży.

Sińce znikają szybciej, niż poczucie krzywdy i bólu; także psychicznego. W dziecku rodzi się bunt, pogarda dla osoby karzącej, od której oczekują przecież miłości i poczucia bezpieczeństwa. Brutalnie przerwana więź emocjonalna może już nigdy się nie nawiązać.

Co prawda bite dziecko szybko nauczy się unikać zachowań, za które

GABRIELA SZCZĘŚNA

NIE bij!

wia się dziecko, zwykle występuje ono w parze z maltretowaną przez ojca matką. Ale niemal wszystkie dzieci wtedy milczą lub odmawiają zeznań przeciwko ojcu! Nierzadko pada argument: „Ja kocham tatę”.

Konkubinaty, to nieco inny aspekt problemu. Gdy zdarzy się, że dziecko bite jest przez obcą kobietę lub mężczyznę, zazwyczaj jego prawdziwy ojciec lub matka nie reagują na to bestialstwo. W tym nieformalnym związku dziecko często jest dla obojga ciężarem.

Najbardziej cierpią dzieci w rodzinach patologicznych. Ale w tzw. porządnym też nie szczędzi im się razów. W przypadku niewłaściwej opieki nad dzieckiem prokuratura kieruje do sądu wnioski o wszczęcie postępowania opiekuńczego lub skontrolowania władzy rodzicielskiej. W konsekwencji sąd może ograniczyć lub pozbawić jej jedno lub oboje rodziców.

O fakcie bicia dziecka dowiadujemy się zwykle z anonimowych telefonów lub listów – mówi Jan Leszczewski, prokurator rejonowy w Łomży. – Jeśli już pojawią się na początku świadkowie, zwykle potem wycofują się, albo odmawiają zeznań. Argumentują to obawą zemsty i kolo-

jeśli boi się tego co przed nim, nieznane.

Bite dzieci przeżywają dodatkowy stres, ukrywając ślady po pięściach i pasie przed kolegami w klasie. Zdarza się jednak, niestety, rzadko, że fakt znęcania się nad dzieckiem dociera do wychowawcy. Ale wcale nie tak łatwo uzyskać od dziecka potwierdzenie. I to z reguły.

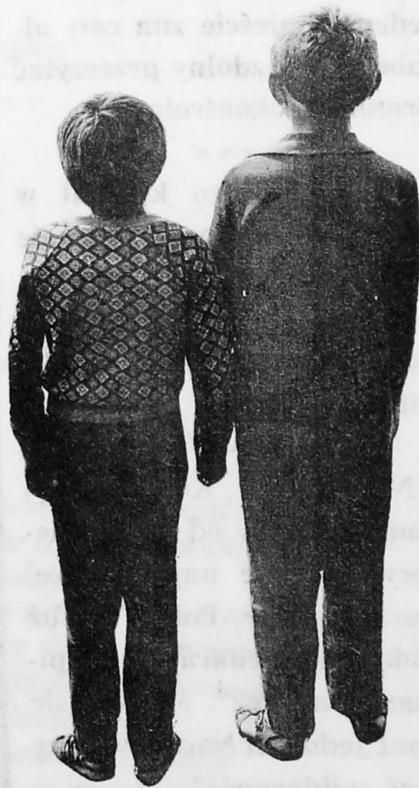
– Dzieci milczą, ponieważ boją się kolejnego bicia za opowiedzenie tego obcy – tłumaczy ich zachowanie Mirosław Kluczek, pedagog z łomżyńskiej „trójki”. – Matka, jeśli nawet potwierdza ten fakt prosi, także ze strachu, by nie wydać jej przed mężem. Biją najczęściej ojcowie. Oczywiście, wszystkiemu zaprzeczają. Charakterystyczne jest w tych rodzinach straszenie domem dziecka. Ten swoisty szantaż ma być gwarancją milczenia dziecka o cierpieniu we własnym domu.

Mirosław Kluczek obawia się, że ten problem będzie coraz poważniejszy. Stale pogarszającą się sytuacją materialną coraz częściej staje się powodem agresji wobec dzieci nawet w rodzinach, w których bicie było dotychczas czymś obcym.

Czy tak naprawdę trudno zdobyć się na trochę cierpliwości i tolerancji wobec własnego dziecka. Czy trudno wytłumaczyć mu czego od niego oczekujemy? Zdolność wychowania nie jest cechą wrodzoną. To sztuka!

Nie znaczy to jednak, że nie należy stawiać dziecku wymagań. Ale muszą one uwzględniać jego wiek i możliwości psychofizyczne. Wychowanie to umiejętność czekania na efekt pedagogiczny. Ale nie przede wszystkim z pasem w ręce.

W 1989 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła Konwencję o Prawach Dziecka, której inicjatorem była Polska. Należą do nich prawa cywilne, socjalne, kulturalne i polityczne. Wśród pierwszych znajduje się m.in. prawo „wolności od przemocy fizycznej, wyzysku, nadużyć seksualnych i wszelkiego okrucieństwa”. I jak zwykle niełatwo dostosować rzeczywistość do dyrektyw moralnych, choć wskazują one wartości uznawane przez cały cywilizowany świat. Dziecko szybko doświadcza, że zwycięża silniejszy. Ale czy jest to prawdziwe zwycięstwo?



KONTAKTY



spiećcia

W szkołach podstawowych Łomżyńskiego języków zachodnich uczy dwóch w pełni wykwalifikowanych nauczycieli. Nasze dzieci pogadają sobie w Europie, aż je ręce rozbolą.

W sierpniu spółdzielnie mieszkaniowe w Łomżyńskim nie zaczęły budowy ani jednego mieszkania. Urynkowanie w rodzinnym wydaniu coraz bardziej przypomina urynkowanie.

Stawka delegacyjna za „transport pieszy” wynosi 30 groszy za kilometr. To kolejna komunistyczna fikcja, bo Polak jak już chodzi pieszo, to w ostrogach, co czerwonym kojarzy się z chodem jaśniepańskim, więc restrykcyjnie w przepisach delegacyjnych go pominęli.

Wyniki kontroli finansowej gminy burmistrz Szczuczyna (zgodnie zresztą z porządkiem obrad, podpisanym przez przewodniczącego Rady Miejskiej) przedstawił Radzie sam. Kontrola wypadła dla władz miejskich nie najlepiej, ale z wystąpienia burmistrza wynikało, że to inni, poza nim, są „be”. Ma rację skoro wychodzi na to, że tylko on jeden w mieście zna cały alfabet i jest zdolny przeczytać protokół pokontrolny.

Przeciętnie co kwartał w Łomżyńskim pojawiają się zebrzący Rumuni. Rozważa się możliwość wysłania do Rumunii łomżyńskich bezrobotnych.

Na ścianie Kolneńskiego Domu Kultury od wielu miesięcy widnieje napis „Przepraszamy Cię Polsko”. Tuż obok, innym charakterem pisma: „I my też”. Szykuje się Front Jedności Narodowej czy jakaś solidarność?

Od sześciu lat mieszkańcy wsi oczekują na swojego księdza, który dopilnowałby do końca budowy, zżył się z nimi i zaopiekował.

Mimo zapewnień Kurii Biskupiej w Łomży, nikt do nich nie przyjeżdża. Dlaczego? Tego nie wiedzą, jedynie się domyślają.

Jeśli idzie się na skróty, to do kościoła parafialnego w Małym Płocku jest siedem kilometrów; szosą – dziesięć. To za daleko dla starych ludzi, których przybywa we wsi. Tymczasem coraz więcej młodych wyprowadza się stąd do Kolna i Łomży. Dlatego na początku osiemdziesiątych lat postanowili, że dobrze byłoby w Kątach wybudować kaplicę. Wylczyli, że tak duża wieś (ponad 100 gospodarstw), podoba utrzymać księdza i parafię.

Pierwszy raz do Kurii w Łomży pojechał Marian Chaberek.

Ksiądz Biskup Ordynariusz od razu mnie przyjął i wysłuchał moją prośbę. Po długiej rozmowie przyrzekł pomoc finansową i duchową w budowie kaplicy. Mówiliśmy o kaplicy, żeby władze nie miały się do czego przyczepić – opowiada. – Zgodnie z zaleceniem księdza biskupa zebrałem podpisy z całej wsi pod prośbą o zgodę na budowę. Pamiętam, że musiałem ponad 60 razy czytać treść podania. Ludzie byli nieufni i nie chcieli z początku podpisywać, bo się bali. Zapamiętam do końca życia słowa tej prośby.

W 1983 roku położyli kamień węgielny. W budowę zaangażował się ks. Tadeusz Sutkowski, proboszcz z Małego Płocka.

– Ksiądz proboszcz całym sercem był za budową, starał się, jeździł po materiały, dogadywał się z majstrami – mówią mieszkańcy.

– Złego słowa nie można powiedzieć na księdza Sutkowskiego. To on kierował pracami, załatwiał pieniądze – dopowiada sołtys Henryk Siwik. – Podpowiadał, jak się zachować, co pisać w podaniach, żeby władza „przełknęła” budowę.

Udało mi się przechytrzyć przepisy i zamiast kaplicy wybudowali na końcu wsi prosty, bez wyszukanej architektury, murywany kościół. Jednocześnie rosła plebania, połączona przejściem z zakrystią.

Już w 1986 roku kościół został poświęcony. Msze święte, odprawiane do tej pory w remizie strażackiej, przeniesiono od razu do świątyni. Kiedy stanęły mury kościelne, ludzie zaczęli urządzać wnętrza.

– Większość prostych prac robiliśmy sami. Stolarz rodem z Kątów zrobił stół na ołtarz, ktoś inny katafalk, jeszcze inny przyniósł proste ławki – opowiada sołtys. – Ks. Sutkowski sprowadził ołtarz.

W dzień po nabożeństwie Matki Boskiej Siewnej stoją w wazonach pęki jeziennych astrów i dalii. Nad ołtarzem wisi łańcuch papierowych serc (pamiątka po tegorocznej I Komunii św.), na ścianach pęki zasuszonych kwiatów.

W głównym ołtarzu wzrok przyciąga bogato zdobiony obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, patronki kościoła.

– To dar Stanisława Siwika z naszej wioski. Walczył w wojnie z bolszewikami w dwudziestym roku. W cudowny sposób ocalał przed śmiercią, gdy żołnierze dobijali rannych. W podzięcie kupił po wojnie ten obraz i podarował parafii w Małym Płocku. Gdy zbudowaliśmy kościół urządziliśmy, że trzeba go tu przenieść – opowiada Henryk Chaberek.

Obok stoi najnowszy nabytek: obraz przedstawiający Pana Jezusa z gorejącym sercem i napisem: „Jezu, ufam Tobie”. To dar od pielgrzymów z Jastrzębia Zdroju, ze Śląska. Grupa wiernych pod wodzą swojego proboszcza przyjechała w te strony, poruszona reportażem telewizyjnym z pobliskiego Rakowa. Zrozumieli, że mieszkańcy wsi spustoszonej przez trąbę powietrzną zwątpili w Boga. Dlatego przywieźli obraz, aby na nowo zaufali. Ludzie z Kątów przyjęli pielgrzymów do domów.

W przyszłym roku ma ich odwiedzić grupa inwalidów z Częstochowy.

Opuszczeni wierni oprowadzają po kościele i z dumą pokazują każdy mebel: ławki robione na zamówienie, konfesjonał, podłogę, przydałoby się, ale dopóki nie będą zdecydowali o położeniu. Chór jest parę osób, które wymigrowały do Stanów, proboszcz zbierał na organy, ale stale podnosił koszt zakupu, winni też zmienić prowadzenie. Ale jak bez najważniejszego nika.

wienie, konfesjonał, podłogę. Przydałoby się, ale dopóki nie będą zdecydowali o położeniu. Chór jest parę osób, które wymigrowały do Stanów, proboszcz zbierał na organy, ale stale podnosił koszt zakupu, winni też zmienić prowadzenie. Ale jak bez najważniejszego nika.

Na plebanii widać dbałość o szczegóły. W boazeria i parkiety. W pokoju szafy ścienne, w których już szafki, jest glazura, płynie ze studni głębinowej, pokojach czekają na proboszcza rozłożone dywany, a nie w godzinach frontu magazyn rzeczy.

Sołtys zamyka plebania – N ie wiadomo, kiedy ostatniego roku w Kurii Biskupiej w zastępstwie ks. pralata Czesława Chabereka o najpoważniejszą, „zgrzycie” swoim z proboszczem, cierpliwości.”

Było to ponad trzy lata. Wówczas po wsi wędrowała cudownego obrazu Boskiej Częstochowskiej, obrazem przekazywany sztyt, w którym wierni składkę na obraz. Proboszcz lił jej wysokość: 5 tys. zł. Waż na wspólne modlitwy, chały rodziny, pieniędzy znacznie więcej. Mieszkańcy stanowili oddać należne.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Pusty



KONTAKTY

JANUSZ BERNER

W tłumie

*Idź prawą stroną
lewą zarezerwowali
nieznajomi*

*w twarzy każdego z nich
dostrzeżesz własną
oni zobaczą swoje
w twojej*

*tak patrzą na siebie
uciekinierzy
w obecności
tropicieli
gdy nie wiadomo
kto jest kim*

HENRYK GAŁA

Biały Blues

*Zatrzymaj mnie powstrzymaj
niech nie idę w świat*

*Abym się nie zgubił
pogłaskaj po twarzy*

*Pogłaskaj po twarzy
nie tykając dłonią*

*Lecz gdy w Polskę idę
niech mnie nikt nie wstrzyma*

JERZY SIKORA

My: Polacy

*krew krzepnie zablizniają się rany
jesteśmy gotowi do kolejnego boju
i długich nocnych rodaków rozmów
przy pełnych szklach i różowych kobietach
dających zapomnienie klęski*

*gdy nastanie wolność i skończy się wódka
a na dodatek zdradzą kobiety
palniemy sobie w łeb
albo zmienimy nazwę kraju*

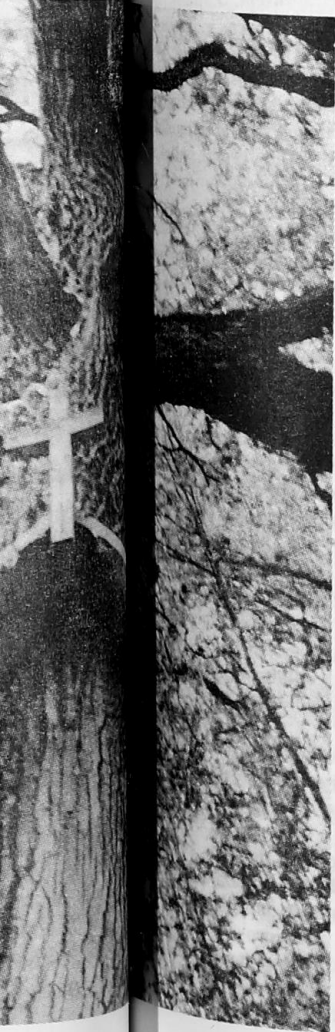
JAN KULKA

Zdarzenie

*Przeszedłem większą część tej drogi
i nic się w zasadzie nie stało
umarli rodzice
córnka nie rozumie słowa ojciec
komornicy modlą się o moje długie życie
tyle jest długów do spłacenia
za jakąś litość
skąpo wymierzoną miłość
rachunek za mieszkanie
książki, które nigdy nie będą czytane*

onfesjonal, te
Przydałaby
opóki nie ma
decydowali
Chór jest po
re wyemigrow
Stanów, pro
na organy. Je
się z księdze
nosił koszt za
zmienić prow
nie. Ale jak
ważniejszego

ustly



tarz, tuż za wsią. Chcielibyśmy
wybudować budynek gospodar-
czy i ubikację przy plebanii. Ale
jeśli nie przyjdzie do nas ksiądz,
nie nie zrobimy. Możemy praco-
wać społecznie, jednak ktoś musi
czuć nad całością, wydawać
decyzje. Jeśli nikt nie zamie-
szka na plebanii, to budynek, nie
opalany w zimie, zniszczy się.

Mieszkańcy Kątów są prze-
konani, że utrzymają kościół i
księdza. Według danych z Kurii
w Kątach i sąsiednich Cwalinach
jest 932 wiernych. W niedalekim
Borkowie parafia liczy 879, a w
Dobrymlesie – 872.

Przygnębiony inicjator bu-
dowy kościoła, siedemdziesięcio-
letni Henryk Chaberek, osobiście
przyniósł do redakcji „Kontak-
tów” list, w którym, oczekując
pomocy, napisał: „Gwarantujemy
pełne utrzymanie, szacunek i mi-
łość, jako dla Naśladowcy Chry-
stusa Pana, by z nim mogli
dokończyć budowy naszego Ko-
ścioła”. Listy podobnej treści wy-
słał do prymasa Glempa i Ojca
św.

Ostatnia wizyta Rady Ko-
ścielnej w Kurii Biskupiej
przyniosła zapewnienie, że
proboszcz osiadzie w Kątach w
sierpniu. Jednak zamiast ocze-
kiwanego księdza w parafii w
Małym Płocku nastąpiła zmiana
proboszcza. Ks. Tadeusz Sutkow-
ski przeniósł się do Zbójnej, a na
jego miejsce przyszedł tamtejszy
proboszcz. W Małym Płocku jest
dopiero dwa tygodnie, więc nie
wiadomo, czy zajmie się budową
kościoła i poprze starania o przy-
znanie proboszcza Kątom, co
uszczupli jego parafię. W Kątach
boją się, że nie. Zresztą, najlepiej
byłoby, gdyby duchowny był na
miejscu.

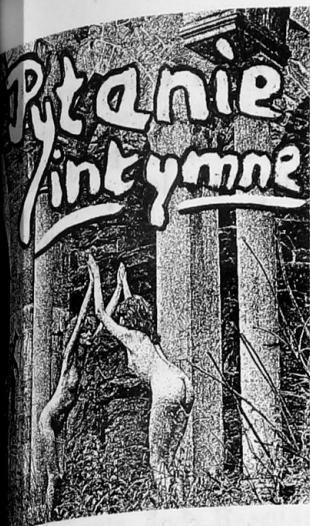
Ludzie starają się przekonać
przedstawicieli Kurii różnymi ar-
gumentami: jeśli kościół będzie
we wsi, to zwiększy się ilość wier-
nych. Przykuśtykają staruszki, a
młodzi będą wstydzić się zostać
w domu. Do kościoła będą dojeżd-
żać ludzie z wiosek położonych
wzdłuż szosy Nowogród – Mały
Płock.

– Chcemy księdza i gospoda-
rza. Chcemy, żeby nasz kościół
był coraz piękniejszy. Chcemy się
modlić we własnej wsi. Dlaczego
więc tak zwlekają i przeciągają
terminy w Kurii, lekceważą naszą
pracę, naszą wielką wiarę, pytają
mieszkańcy Kątów.

PS. Chciałam w imieniu mie-
szkańców Kątów zapytać przed-
stawicieli Kurii o dalszy los
ich kościoła. Ksiądz kanclerz, z
którym rozmawiałam telefonicz-
nie powiedział jednak, że nie
jestem osobą od obsadzania pa-
rafii i nie widzi sensu mojej
rozmowy z księdzem biskupem.
Ks. Sutkowski nie chciał komen-
tować sprawy Kątów twierdząc,
że za decyzje personalne odpo-
wiedzialny jest biskup.

Fot. Gabor Lőrinczy





LEKARZ POMOWY

Skończyło się lato i zaczęły się moje coroczne kłopoty z cerą. Mam bardzo delikatną skórę, która natychmiast reaguje na zimne powietrze. Po jesiennym spacerze, na nosie i policzkach wychodzą mi „żyłki”. Latem były niewidoczne, teraz stają się zморą. Jak mam się uchronić?

Małgorzata

Rozszerzone naczynia krwionośne, potocznie nazywane „żyłkami”, są najczęściej cechą wrodzoną. Mogą również wynikać z nieprawidłowego funkcjonowania systemu nerwowego.

Przy normalnej cerze naczynia krwionośne pod wpływem chłodu natychmiast się kurczą. W ten sposób chronią tkanki przed utratą ciepła i negatywnymi skutkami ni-

skiej temperatury. Przy cerze z rozszerzonymi naczynkami twarz na zimnie sinieje, a po powrocie do ciepłego pomieszczenia czerwienieje. Dzieje się to dlatego, że naczynka nie są dość elastyczne, a niektóre z nich wręcz się rozszerzyły i napełniły krwią. Im więcej tych naczynek się rozszerza, tym gorzej funkcjonuje mechanizm obronny, mający ochronić skórę przed zimnem. Twarz szybciej marnieje, bo oddaje więcej ciepła.

Osoby z cerą o rozszerzonych naczynkach muszą unikać parówek twarzy, sauny, bardzo ciepłych maseczek i toników ze znaczną zawartością alkoholu.

Podczas codziennej pielęgnacji twarzy trzeba pamię-

tać o regularnym nawilżaniu i używaniu odpowiednich kremów.

Rano, od razu po wstaniu z łóżka, trzeba umyć twarz (najlepiej przegotowaną wodą, śmietanką kosmetyczną lub wodą mineralną) i po osuszeniu wklepać tonik. Po kilku minutach nałożyć grubą warstwę półtłustego lub tłustego kremu. Po kilku minutach, jeśli na twarzy został nadmiar kremu, trzeba osuszyć chusteczką higieniczną i dokończyć makijaż.

Po powrocie do domu, jeśli nie planuje się już wyjścia, twarz można zmyć, nawilżyć tonikiem i wklepać krem nawilżający. Osoby o cerze z żyłkami mogą wziąć serię nświetleń w gabinecie kosmetycznym.

Można też robić sobie maseczki z żółtka z dodatkiem oliwy i kilku kropel witaminy A i E.



COŚ ZMIENIĘ W ŻYCIU

Skończyły się wakacje, postanowiłam napisać do Ciebie list. Bo tak naprawdę nie mam do kogo. Całe wakacje przesiedziałam w domu, nudząc się i zajmując byle czym. Mieszkam na wsi. Jestem bardzo, bardzo samotna. Może powodem tego jest moja nieśmiałość? Dużo czytam różnych książek. Nie chodzę na dyskotekę, bo wyobraź sobie Gizelo, nie umiem tańczyć.

Bardzo chciałabym poznać jakiegoś chłopca, który by mnie polubił. Ale chciałabym też, by było z nim o czym rozmawiać. Bo moi koledzy ze szkoły są tacy, że nie czytają, nie ich nie interesuje, tylko mecze. Niektórzy palą i piją.

Czy ja chcę księcia z bajki? Chęć normalnego, ale ciekawego chłopaka. Może to za wiele. Może takiego nie ma. W dodatku ta moja nieśmiałość. Bałabym się zrobić pierwszy krok. Boję się odrzucenia i cierpienia. Takie to wszystko skomplikowane. Czasami nachodzą mnie takie myśli, że chyba zostanę starą panną. Może moje życie jest jednym wielkim nieporozumieniem?

Nie mam nawet bliższej koleżanki, nie mówię już o przyjaciółce. Życie nudne i bezbarwne. Każdy dzień nie różni się niczym od poprzedniego.

P.S. Po napisaniu tego listu pomyślałam, że jednak coś zmienię w swoim życiu. Pójdę z jedną koleżanką na dyskotekę i spróbuję tańczyć. Teraz się tańczy „w tłumie”, może ON (jeżeli mnie poprosi ktoś do tańca), nie zauważy, że się dopiero uczę? Ach! „I jeszcze zmienię fryzurę.

Zrobię sobie „lekką trwałą” (mam długie włosy), będą się falowały.

Basienka

OFERTY

Samotny (164/48), technik, abstynent, domator, uczciwy i konkretny o łagodnym charakterze, kochający przyrodę. Poznam Panią w celu matrymonialnym o podobnych cechach. Mam dom, działkę, samochód. Pani (szczupła ze średnim wykształceniem), może być także z dzieckiem. Stan cywilny obojętny.

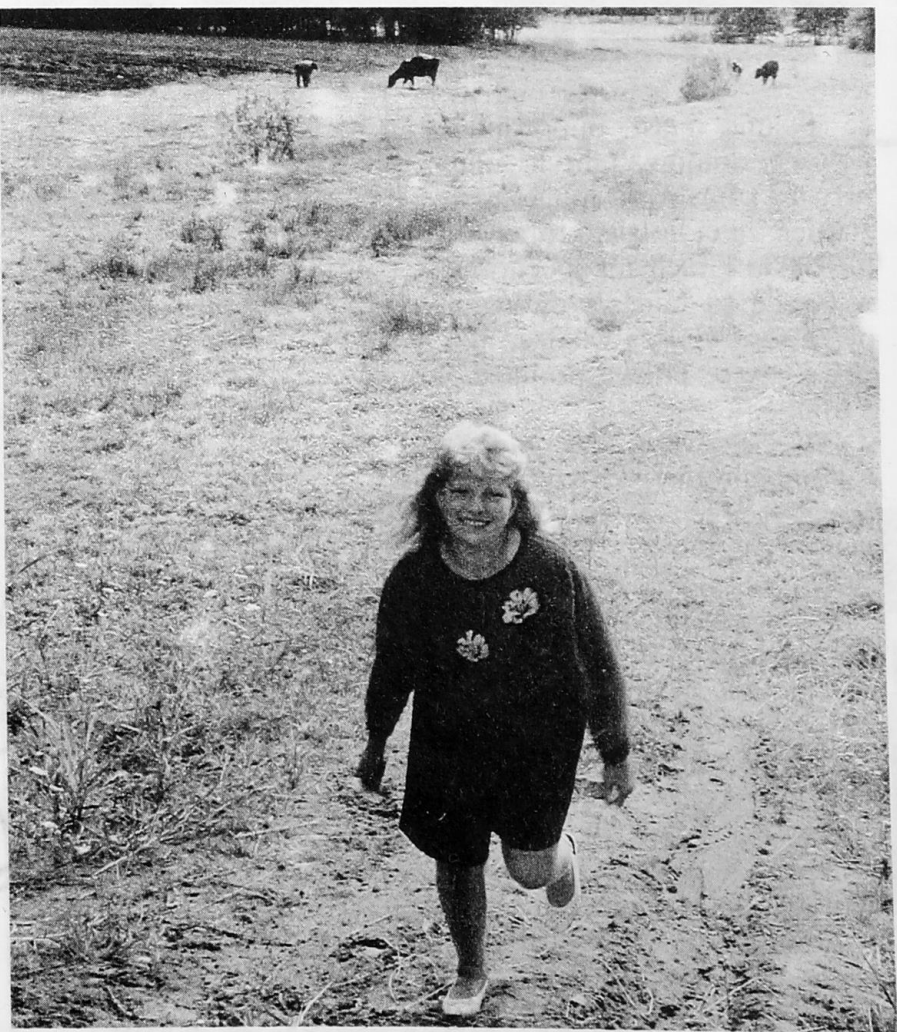
Teodor

Panu Franciszkowi Adamiakowi, bibliotekarce z Łomży (która zastrzegła anonimowość), Państwu Helenie i Zygmuntovi Modzelewskim z Łomży, Pani Barbarze Narodzonek z Łomży, Joli Maćkowiak z Łomży, a

także wielu innym, którzy otwarli swe serca dla samotnych matek z dziećmi i pomogli im urządzić otrzymane mieszkania, składamy serdeczne podziękowania. Wzruszające, że nasi Czytelnicy nigdy dotąd nie zawiedli; wierzymy, że i przy następnych sygnałach „Na pomoc” nie zabraknie rąk, serca i darów.

Wśród matek pięciorga dzieci, zwracających się do nas o pomoc, nie ma Barbary Ch. z ul. Wojska Polskiego (także z pięciorgiem dzieci). Piszemy o tym, na jej prośbę, bo „życzliwi” sąsiedzi już reagują zawistnie ...

Oferty w tej rubryce zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.



KONTAKTY



Po przeczytaniu artykułu („Kontakty” nr 35/92) Pana profesora Adama Dobrońskiego, pt. „Po 13985498... rocznicach” mam pewne wątpliwości. Nie do końca zrozumiałem zdanie: „Jakie zatem wnioski wysunęło pokolenie dorastającej młodzieży III Rzeczypospolitej? Nie jest gorsze, zawalczy o sukces, ale już nie nad Wisłą, a w szerokim świecie”. Bardzo bym prosił Pana profesora, jeśli to możliwe, aby rozwinął ten temat.

Rocznie rzeczywiście mamy bardzo wiele, a w szczególności nasiliły się one w ostatnich latach. Na pamięć nasuwają mi się ostatnie uroczystości kombatanckie z Warszawy, Krakowa, Częstochowy i z wielu innych miast. I tu nasuwa się refleksja: dlaczego ci ludzie, niemal wszyscy w podeszłym wieku, tak późno zdecydowali się na odwiedzenie swojej ojczyzny? Niektórzy przecież zaraz po zakończeniu wojny wrócili do kraju, wzięli się do roboty, a było jej bardzo dużo (samo odgruzowywanie miast, budowanie nowych domów, fabryk, ulic itd., itd.). Dziś nie mogę zrozumieć, że ci ludzie, którzy po blisko 50 latach nieobecności w Polsce są bardziej uważani przez teraźniejszą władzę, niż ci, którzy tę Polskę podnosili z ruin.

Co ciekawsze, że żaden z kombatanatów, którzy brali udział w przemówieniach, nie chciał za bardzo zauważyć istotnych zmian, które zaszły w naszej ojczyźnie. Przecież to oni najbardziej powinni sobie uświadomić, a w jakim stanie ją opuszczali, a w jakim stanie obecnie ją odwiedzają. Jednak niektórzy z nich tego zauważyć nie chcą.

Wracę jeszcze do jednej z uroczystości tego lata, a mianowicie do sprowadzenia prochów Ignacego Paderewskiego. Z tej okazji przybył

Prezydent Stanów Zjednoczonych Bush. W swoim wystąpieniu podkreślał, że dzięki „Solidarności” Polska odzyskała niepodległość. „Zgoda”. Następnie mówił, że Polska znajdowała się 45 lat pod rządami komunistycznymi i totalitaryzmem.

A jednak Bush wszystkiego powiedzieć nie chciał, chociaż na pewno wszystko wie. To właśnie jego poprzednicy, prezydenci, którzy konferowali w Jalcie, Teheranie i Poczdamie oddali Polskę pod panowanie rządów komunistycznych na tak długi okres!

My, Polacy, nic nie mieliśmy do powiedzenia, chociaż nasza delegacja rządowa pojechała do Poczdamu.

Jeszcze parę słów o polityku amerykańskim, Panu prof. Zbigniewie Brzezińskim. Jak wiadomo, zaraz po wojnie przebywał w Polsce. Kończył studia w Warszawie, a potem wyjechał na zachód. Pytanie: dlaczego wyjechał? Dlaczego nie podjął pracy w Polsce, dlaczego nie stawiał czoła, jak zwyciężały siły komunistyczne? Teraz jest naszym najlepszym doradcą. Tej wiosny (daty dokładnie nie pamiętam) przed kamerami polskiej telewizji mówił: „Wy, Polacy, przez tak długie lata żyliście w rządach przemocy i ucisku, nie znaliście praw człowieka, nie zaznaliście wolności i, co najważniejsze nie mieliście uchwalonej żadnej konstytucji”. Żadnej? (Gdyby powiedział, że w niej trzeba zastosować gruntowne, duże poprawki). Za taką wypowiedź niejeden Polak obraził się mocno.

Dokładnie pamiętam pierwsze lata powojenne, a szczególnie lata stalinowskie. Naprawdę źle wtedy się działo, na wsi niemal każdy gospodarz był kulakiem i wyzyskiwaczem. Tak było do roku 1956. Potem z roku na rok sytuacja gospodarcza i nie tylko kraju znacznie się poprawiła. Szkoda naprawdę, że pan Brzeziński w ostatnich latach nie chciał spojrzeć na nasz kraj: na nasze miasta i wsie i na nas Polaków.

Dla mnie jest niezrozumiałe, gdy niektórzy działacze polityczni twierdzą, że po wybuchu drugiej wojny światowej 1939 r. odzyskaliśmy niepodległość dopiero 1990 r. Dobrze, że w ostatnim numerze tygodnika „Kontakty” Pan prof. hist. Adam Dobroński pisze: „Dyplomacja okresu II wojny – czarny cień Jalty, dowód zdrady mocarstw. Wyzwolenie – usunięcie Niemców, ale bez przywrócenia pełnej suwerenności”. Z całą pewnością, pełnej suwerenności, od tych trzech wielkich mocarstw nie otrzymaliśmy. Nadal jestem przeciwny twierdzeniu, że suwerenności, nawet w najmniejszym stopniu, wcale nie posiadaliśmy.

Rolnik
z gminy Jedwabne
(imię i nazwisko
znane redakcji)

ŚNIADOWSKIEJ SZKOŁY

Trzynastego września Szkoła Podstawowa w Śniadowie otrzymała imię 3 Pułku Strzelców Konnych.

Historia naszej szkoły sięga początku XX wieku. Istniała tu najpierw jednoddziałowa

szkółka parafialna. Przed I wojną prze-
szedł się w dwuoddziałową
rował nią i był jej
nauczycielem par

Po I wojnie w zniszczonej
Śniadowie powstały cztery
działy szkoły powszechnej.
później było aż siedem.
Szkoła nie miała własnego
lokalu i klasy znajdowały
się w wynajętych budynkach.
Do 1939 roku kierownikiem
szkoły był pan Szczepan

W czasie okupacji niemieckiej siedmioklasowa szkoła została przekształcono na dwuletnią. Nadal zajęci byli w różnych miejscach: w domu przy ul. Skowronki, w piwnicy podwórkiem, w piwnicy i parterze starej obecnej szkoły postawionej przez Śniadowie za wójtostwa Kłosa Kaliściaka. Potem w 1942 roku budowano piętro, a w 1943 roku była wystarczająca liczba pomieszczeń.

Kierowali nią kolejni
zef Szbart, Jan Poter
szard Kurpiewski i od
lat ja.

Mieszkańców Śn
przybywało, dzieci w
szkolnym także i szk
częła być zbyt mała. T
temu podjęto decyzję
dowy placówki. Wtedy
dowano jej znaczną
całość zmodernizowa
łożono centralne ogrz
doprowadzono wodę,
nano kanalizację. U
ciągle brakowało sali
stycznej. Tę inwestycję
dużemu zaangażowa
dziców, realizujemy o

Szkoła nieprzypadkowo brała imię 3 Pułku ców Konnych. Wpłynęło wydarzenie historyczne związane z ziemią śniadową: lata temu, 9 września roku, żołnierze 3 Pułku ców Konnych z Wolski pod Truskami walczyli z panem hitlerowskim i lewali krew. Niektórzy mówią tamtych zdarzeń do dzisiaj wielu pol-

Młodzię Śniadowską dwóch lat spotyka się z kolegami z 3 Pułku Strzelców Konnych. Poznawali się na boju, słuchała wspaniałych opowiadań o walce, gromadziła wspomnienia o ich życiu. Żołnierze 3 Pułku byli częstymi gośćmi w domu, w szkole.

Nadanie imienia
Strzelców Konnych
skiej szkole jest i bę
lepszym pomnikiem
dem ofiarom naszej z

Eugeniusz
dyrektor szkoły w Śr



"SHOGUN MAYEDA" – sensacyjny, prod. USA. Reż Gordon
Scenariusz: Toshio Mifune i John-Rhys Davies.

W XVII-wiecznej Japonii dwa księstwa walczą ze sobą o panowanie nad całym krajem. Potężny szogun wysyła swojego syna z towarzystwem samuraja Mayedy do króla Hiszpanii. Mają stamtąd przywieźć 500 muszkietów. Płynię z nimi franciszkanin, ojciec Vasco, który potajemnie sprzyja ich wrogom. Morska podróż może zmienić światelną pułapkę...

„NOCNI JEŹDZCY” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Buddy
Kattany: Andy Bauman i Marcia Karr.

Występują: Andy, Bauman i Marek Kuciński. Rządy wielu państw usiłują zdobyć najnowszy wynalazek, pro- smiercionośnej holograficznej broni laserowej. Ugrupowanie terrorystyczne porwuje piękną córkę wynalazcy, chcąc zmusić go do

• „NUKIE” – fantastyczny, prod. USA. Reż. Sias Odenal.
Główni: Glynis Johns i Ronald Frane.

Opowieść dla dzieci i dorosłych pełna ciepła i miłości. Nukie, smita podobny do E.T., ląduje w Afryce. Przeżywa wiele zabawnych przygód wśród tubylców.

• **"THE DOORS"** – muzyczny, prod. USA. Reż. Oliver Stone.
Gł. rol.: Val Kilmer, Meg Ryan i Kevin Dillan.

Oliver Stone twórca „Plutonu” i „Wall Street”, przedstawia dzieje
Morrisona i zespołu „The Doors”. Znakomita muzyka, efekty

„OPERACJA – STREFA WOJNY” – sensacyjny, prod. USA.
David A. Prior. Występują: Fritz Matthews i William Zipp.

David A. Prior, występują: Fitz Matthews i William Zipp. W wietnamskiej dżungli ginie amerykański agent z konwojem ciężkiej broni. Jego strata jest dotkliwa dla dowództwa USA, bowiem on wiele ściśle strzeżonych tajemnic. Na jego poszukiwania rusza szereg żołnierzy.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza i ul. Broniewskiego 14; Nowogród, 550-lecia 1; Piatnica, ul. Szkolna 16; Stawiski, kawiarnia „Doris”.

RECENZJA

Niełatwo być poetą wiary

Czym jest poezja? Na to pytanie nie znajdziemy wyczerpującej odpowiedzi. Bolesław Leśmian stwierdził, że cokolwiek powie się o poezji – jest błędem. Ona wymyka się – i bardzo dobrze – wszelkim próbom definiowania. Jednak człowiek wrażliwy zauważa, a raczej czuje, gdzie jest poezja, a gdzie jej nie ma; gdzie prawdziwa i pełna, a gdzie tylko jej nikłe namiastki. Nawet sami poeci są mniej lub bardziej „poetycy”. Są tacy, którzy szczególnie skłaniają się ku najwyższej liryce – esencji poezji. Należy do nich ks. Janusz Kozłowski, uprawiający lirykę religijną. W wierszu „Wiara” wyznaje:

niełatwo być poetą wiary
na peronie życia
do końca schodami

Poeta czule wsłuchuje się w głos Boga („W Karmelu”) oraz potykanych na swojej drodze ludzi. Zawsze z ufnością i nadzieją:

Gdy ktoś wilkiem
gdy ktoś cyklopem
Ty nie załamuj rąk
(„Wyznanie”)

Kozłowski ostrzega przed moralnym relatywizmem, staje w obronie człowieczeństwa nacechowanego autentycznością i prawdą: „Kamkolwiek jesteś pamiętaj o twarzy” (xxx Byleś wyrzucony w przestrzeń...).

W twórczości poetyckiej Kozłowskiego ważny jest kontekst narodowy. Na przykład ojczysty krajobraz jawi się nie tylko jako tło utworów, ale występuje również jako ważny motyw przewodni.

Wierszu „Nokturn” czytamy:
Dokądkolwiek pójdiesz
- rozbuchując popiół -
Czy tylko resztką snu
czy tylko diament zostanie

Co po mnie zostanie: popiół czy diament? To Norwidowskie pytanie pojawia się w wielu utworach autora „Agnusek”. Nie daje ono spokoju. Towarzyszy mozolnej, pełnej wyrzeczeń wędrówce przez ludzkiego losu. A gdy już nazbyt ciężko, można „klęknąć przed Frasobliwym / wypłakać się do czysta” („Niech kwitnie ta ziemia”).

ŁUKASZ MŁODZIŃSKI

ks. Janusz Kozłowski, „Agnuski”, Agencja Wydawnicza KORAB,
Warszawa 1991.



Kapliczka Matki Bożej w Kocach-Basiach stoi na początku wsi, około 100 metrów od szosy Ciechanowiec-Brańsk. Mimo dość znacznej odległości, ze względu na ciekawy wygląd, wielu ludzi zatrzymuje się, by obejrzeć ją z bliska.

Liczy już ponad 100 lat; została pobudowana w 1887 roku przez murarza Kornilowicza z Ciechanowca. Wymurował ją z cegły czerwonej, bardzo dobrej jakości, stylu gotyckim. Pokryta została blachą.

W czasach, kiedy przystąpiono do wznoszenia kapliczki, władze carskie absolutnie nie wydawały zezwoleń na takie budowle. Rodziny Olszewskich i Augustyna Koca, które włożyły największy wkład w budowę, a za ich przykładem poszła cała wieś, nie zrezygnowały. Gdy carski urzędnik kategorycznie zabronił budowy, a nawet postanowił ukarać tych, którzy nie zastosują się do jego decyzji, wieś postanowiła go przekupić. Zebrała znaczną sumę rubli w zlocie. Za pieniądze urzędnik przymknął oko i odpowiedział, aby kapliczkę postawić w bardzo szybkim tempie, zanim rzecz dojdzie do gubernatora. Mieszkańcy Kocy-Basie pracowali więc w dzień i w nocy i kapliczka w stanie surowym stanęła w ciągu kilku dni. Całkowicie wykończona została, z dobrowolnych składek pieniężnych mieszkańców wsi, w latach dwudziestych. Dużo pracy włożył wówczas Józef Tokarski.

We wnętrzu kapliczki, bardzo ładnie wykończonym, znajduje się obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, namalowany na płótnie przez Kazimierza Żero ze wsi Koce-Schaby. Kapliczkę wieńczy żelazny krzyż, kunsztownie wykonany przez kowala Bolesława Zdrojkowskiego.

Obok kapliczki rosną krzewy bzu. Otacza ją niski płotek, koło którego stoi dębowy, pięciometrowy krzyż. Wokół jest zawsze wzorowy porządek.

Co roku jest tu odprawiana Msza Święta w intencji wsi: za urodzaj i sprzęt płodów rolnych. Przy kapliczce żegnamy się ze swoimi zmarłymi sąsiadami, odbywają się nabożeństwa majowe. Wieś Koce-Basie w 1914 roku została doszczętnie spalona przez Kozaków. Ocalała tylko kapliczka. Dlatego mieszkańcy Kocy proszą Matkę Najświętszą, aby broniła wieś od wszelkich nieszczęść. Stare opowieści o kapliczce usłyszałem od nieżyjących już Tomasza Koca oraz Franciszka Koca.

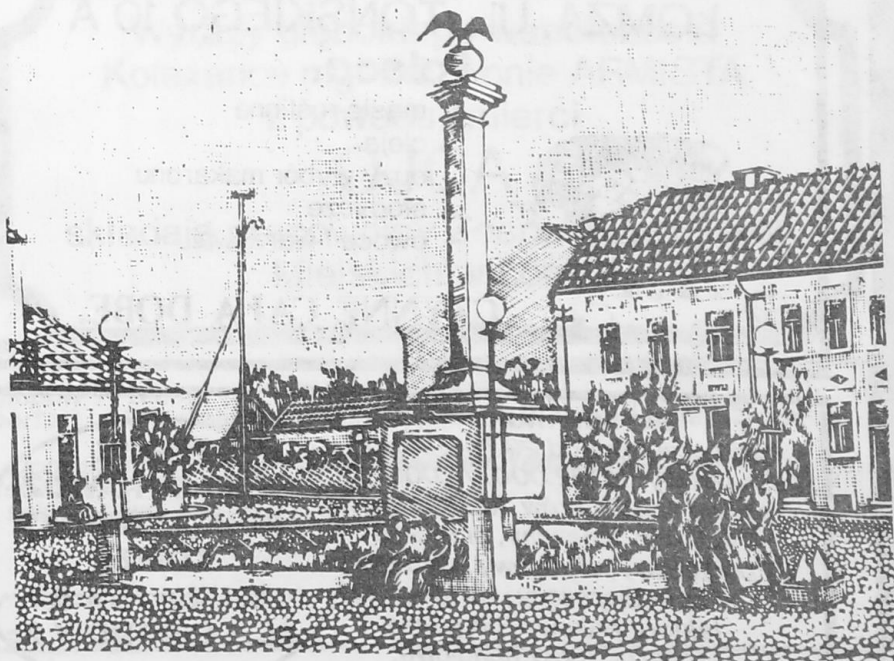
BRONISŁAW GODLEWSKI
Koce-Basie



IRENEUSZ CHYLIŃSKI

*** laureat I nagrody**

**w konkursie plastycznym
„Kontaktów”**



KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 18-letniego Sławomira Ś. z Kolna, recydywistę, podejrzanego o włamanie do mieszkania Andrzeja S. i ograbienie go z 2 namiotów, kożucha, 15 marek i paszportu oraz 20-letniego Zbigniewa S. z Borkowa (gm. Kolno) podejrzanego o pobicie Jerzego M. i okradzenie go z 200 tys. zł. Zastosował dozór policji wobec: 20-letniego Zbigniewa Z. z Nowogrodu, podejrzanego o kradzież z włamaniem do domku letniskowego Krzysztofa T.; 38-letniej Zofii B. z Łomży, podejrzaną o uderzenie nożem, podczas kłótni, męża Wacława B.; 25-letniego Wojciecha W. z Łomży, podejrzanego o usiłowanie zabrania kasety z pieniędzmi Marianowi B.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 24-letniego Andrzeja K. z Grajewa, karanego m.in. za pobicie, podejrzanego o zuchwałą kradzież złotego łańcuszka na szkodę Tamasza Z.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 18-letniego Adama Z. z Zambrowa, podejrzanego o spowodowanie, pod wpływem alkoholu (1,39 prom.), wypadku drogowego, w którym poniósł śmierć Piotr B. Zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 10 mln zł wobec 27-letniego Bogdana M. ze wsi Wieczorki (gm. Zawady), dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 5 mln zł wobec Pawła M. ze wsi Maliszewo Poruszy (gm. Zawady) oraz dozór policji wobec 17-letniej Moniki O. ze Stelmachowa (gm. Tykocin, woj. białostockie) i 18-letniego Zbigniewa S. ze Srebrzowa (gm. Wizna), podejrzanym o współudział w pobiciu Krzysztofa Cz. i kradzieży garderoby Ryszarda Cz.

WYPADKI DROGOWE

• W pobliżu wsi Pęsy Lipno (gm. Rutki), kierujący toyotą Andrzej Rz. z Białegostoku, zjeżdżając ze wzniesienia, zauważył nagle trzech mężczyzn, którzy stojąc w poprzek jezdni usiłowali go zatrzymać. Pomimo hamowania i próby ich ominięcia, samochód wpadł na ludzi. Mirosław K. ze wsi Pęsy Lipno poniósł śmierć na miejscu. Okazało się, że mężczyźni chcieli zatrzymać jakiś pojazd, by poinformować o wypadku w pobliżu: polonez, którym kierował Stefan. L., wpadł na przydrożne drzewo. Kierowcę z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• W pobliżu wsi Grzymały Nowogrodzkie (gm. Nowogród) kierujący oplem Andrzej K. z Łomży zjechał na lewą stronę drogi, minął rów. Samochód przewrócił się na dach, a następnie uderzył w słup trakcji elektrycznej. W wyniku wypadku pasażerka, Janina S. z Mątwy (gm. Nowogród), poniosła śmierć na miejscu. Kierowca i druga pasażerka, Małgorzata K., z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

• W pobliżu wsi Roszki Ziemaki (gm. Sokół) kierujący ładą Władysław D. z Białegostoku uderzył w jadącą przed nim nie oświetloną furmankę z drewnem, kierowaną przez Kazimierza R. z Kowalewiczyny (gm. Sokół). Pasażerka samochodu, Felicia R. z Białegostoku, poniosła śmierć na miejscu.

• W Piątnicy kierowca syreny zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w motocykl jawa, którym jechali Robert M. ze wsi Włodki (gm. Mały Płock) i Karol R. z Piątnicy. Oba z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Kierowca syreny zbiegł z miejsca wypadku, pozostawiając pojazd z uszkodzonymi tablicami rejestracyjnymi.

BYŁ ŚWIADKIEM

W „Kontaktach” nr 27 z 5 lipca br. w rubryce „Kronika Policyjna” została zamieszczona informacja, iż sprawcą napadu na 16-letniego Piotra C. i Huberta R. był m.in. 19-letni Sylwester K. z Bielska Podlaskiego, uczeń Technikum Weterynaryjnego w Łomży.

W trakcie postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Łomży okazało się, że Sylwester K. był świadkiem zajścia, a nie uczestnikiem.

W akcie oskarżenia wystawionym 7 lipca 1992 r. przez mgr. Lecha Zazulina, asesora Prokuratury Rejonowej w Łomży, do rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Łomży, Sylwester K. występuje jako świadek napadu.

Wyjaśniamy, że informacje zawarte w „Kronice Policyjnej” pochodzą z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży.

PROŚBA DO ŚWIADKÓW

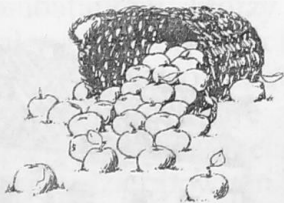
Kto widział w dniu 27.08.1992 r. między godz. 19.45 a 20.00 zajście na skwerku czyli Starym Rynku w Łomży, niech zwróci się do Prokuratury Rejonowej w Łomży. Jestem niewinny, a grozi mi wieloletnie więzienie, gdyż chodzi o napad.

Mirosław Szczawiński

NOWO OTWARTA HURTOWNIA SPOŻYWCZA ŁOMŻA, UL. TOŃSKIEGO 10 A

Poleca:

- masło roślinne
- oleje
- duży wybór makaronu
- słodczyce
- owoce i warzywa.



CZYNNE CAŁĄ DOBĘ.

K-1601

PAPIER - HURT

Kserograficzny od 29.700.-/ryza
komputerowy od 122.000.-/2.000 ark.
rolki do kalkulatorów, kas, faxów,
telexów, maszyny, przebitka,
podaniowy, offsetowy, do druku,
samokopiujący, kartony,
tektury, pakowy, pergamin,
koperty, torby handlowe,
toaletowe itp.

**NISKIE
CENY SPRAWDŹ!
PHU „COMPEX”
ŁOMŻA
tel./fax. 53-53
AL. LEGIONÓW 2c**

K-1468



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Bardzo zła była dla naszych drużyn 6 kolejka rundy jesiennej trzeciej ligi. ŁKS Łomża uległ u siebie Legii II Warszawa Olimpia Zambrów w takim samym stosunku Nowakowski Nowym Dworze Mazowieckim.

Tabela:

1. MZKS Wasilków	10:2	10:3
2. Ursus Warszawa	9:3	15:7
3. Bug Wyszków	8:4	11:5
4. Warmia Olsztyn	8:4	9:5
5. Nowakowski Nowy Dwór Mazowiecki	7:5	9:3
6. Okęcie Warszawa	7:5	8:9
7. Legia II Warszawa	6:6	10:7
8. Wigry Suwałki	6:6	4:3
9. Jeziorak Iława	6:6	5:5
10. ŁKS ŁOMŻA	6:6	7:10
11. Polkolor Piaseczno	5:7	5:6
12. Gwardia Warszawa	5:7	6:10
13. Narew Ostrołęka	5:7	5:11
14. Orleża Reszel	4:8	5:11
15. Jagiellonia II Białystok	3:9	4:10
16. OLIMPIA ZAMBRÓW	1:11	4:12

Kilka miesięcy trwały eliminacyjne boje drużyn Ludowych Złotów Sportowych z całego województwa (szczególnie aktywne rejon Kolna i Zambrowa), w których wzięło udział ogółem zespołów. Awans do finału wojewódzkiego zdobyły po eliminacjach LZS Radziłów, LZS Grądy Wonięcko, LZS Cieloska i zespół nazwie HIMS Łomża. Finał zostanie rozegrany w pierwszych dniach października.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się pierwszy w historii Łomży mecz piłkarski kobiet, w którym zmierzą się: drużyna Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej „Babograje” i zespół zbudowany z pracowników łomżyńskich instytucji kulturalnych „Zgoda”. Mecz „Stulecia” (2x15 minut) rozpocznie się w niedzielę 27 września godz. 10.00 na stadionie ŁKS-u w Łomży. Dodatkowymi atrakcjami tej imprezy będzie kiermasz wydawnictw TPZŁ (wśród nich będą losowane nagrody) oraz wiele niespodzianek.

LEKKOATLETYKA

Nie odnieśli sukcesów łomżyńscy lekkoatleci w mistrzostwach Polski Szkolnego Związku Sportowego rozegranych w Sopocie. Nie ma ich nazwisk wśród zdobywców medali. Mera Złomżyńska sklasyfikowana została na 35 miejscu w punktacji klubowej.

TENIS STOŁOWY

Zawodnicy Sportowego Klubu Tenisa Stołowego w Łomży udział w Strefowym Turnieju Klasyfikacyjnym Seniorów i Seniorerek w Warszawie. Niestety, nie wywalczyli awansu do finału. W turnieju seniorów WOJCIECH WYSOCKI zajął V miejsce, MACIEJ BROWOLSKI - XIII; w grupie senierek: RENATA MOCANOWICZ - VII, tuż za nią była RENATA STANIURSKA.

„BONAFROST”

Spółka z o.o.

JEZIORKO k./ŁOMŻY

Tel. Łomża 22-54.

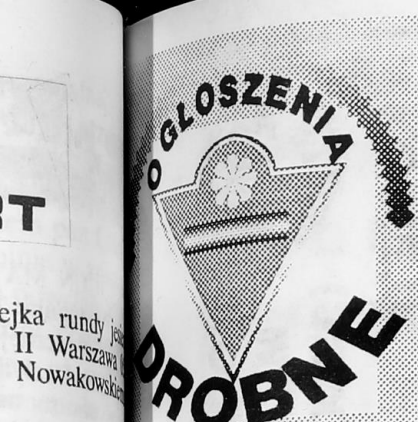
Masz samochód lub traktor - chętnie zarobić siedząc w domu i obierając cebulę - zgłoś się do Jeziorka. Dobrze zapłacimy za Twoją usługę.

ETERNIT FALISTY Z IMPORTU

Cena: 25.000 zł za arkusz, niska fala.
SPRZEDAŻ: Firma „TERRAZYT”
18-400 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210,
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222.

USŁUGI RTV

ŁOMŻA, UL. RADZIECKA 3, tel. 160-160
Naprawy, przestrajanie, zdalne sterowanie
regeneracja kineskopów, ATARI TURBO
Ekspresowe usługi domowe.



10:2 10:3
9:3 15:7
8:4 11:5
8:4 9:5
7:5 9:3
7:5 8:9
6:6 10:7
6:6 4:3
6:6 5:5
5:7 7:10
5:7 5:6
5:7 6:10
5:7 5:11
4:8 5:11
3:9 4:10
1:11 4:12

ejka rundy jes
II Warszawa
Nowakowski

zyn Ludowych
ególnie aktyw
ło udział ogie
obyły po elimi
Cieloska i z
y w pierwszych

zy w historii
drużyna Towar
i zespół zbie
ych „Zgoda”.
edziele 27 wrz
odatkowymi atr
ZŁ (wśród n
nek.

leci w mistrz
granych w Su
edali. Mera Z
nacji klubowej.

owego w Łom
n Seniorów i S
u do finału. W
niejsze, MACIE
NATA MOCA

”

Spółka z

MŻY
54.
tor - ch
v domu
głoś się
łacimy z

MPORTU
ka fala.
YT”
A 210,
52222.

TV
3, tel. 160-
e sterowan
ARI TUR
mowe.

OSRODEK AKUPUNKTURY,
Masażu i Ziołolecznictwa
Wschodu „ZUU ZUSAL”. Le-
karze-specjaliści medycyny natu-
ralnej z Instytutu w Ulan Bator
przyjmują w Łomży, ul. Ragi-
nisa 24, tel. 27-13, codziennie
od 9.00-14.00 i 15.00-18.00, w
Zambrowie, ul. Wodna 3, co-
dziennie od 10.00-17.00 (oprócz
sobót).

K-167-o
VIDEOFILMOWANIE; sa-
dzonki porzeczek. Najtaniej.
Łomża, Śniadeckiego 6/3, tel.
169-101.

K-1351-o
M-3, trzypokojowe sprzedam.
Łomża, tel. 60-15.

K-1399-oo
HORMAN – uchylne drzwi
garażowe. Łomża, ul. St. Konwy
15/8, tel. 58-09.

K-1505-o
USŁUGI POŁOŻNEJ – Za-
strzyki, kąpiel noworodka, bańki.
Łomża, tel. 25-53.

K-1494-o
KOMPUTEROWE MASZY-
NOPISANIE – tablice, wykresy.
Łomża, tel. 25-53.

K-1513-oo
POMOGE ODRABIAĆ LEK-
CJE uczniom szkół podstawo-
wych. Łomża, tel. 25-53.

K-1513-oo
GIMNASTYKA KOREK-
CYJNA z nauką pływania.
Łomża, tel. 57-64.

K-1534-oo
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 13
arów. Łomża, Poznańska 86.

K-1540-oo
PRALNIA WODNA przy Jed-
nostce Wojskowej w Czerwonym
Borze, posiada wolne moce prze-
robowe. Świadczy usługi w za-
kresie prania wodnego z kroch-
maleniem i maglowaniem. J.
W. 3466, tel. 178-326, wew.
202.

K-1559
SPRZEDAM KOMBAJN zie-
mniaczany „Karlik”. Zbigniew
Sokołowski, Górskie, gm. Rutki
(tel. 41 Rutki Kossaki).

K-1560

POSZUKUJE kawalerki do
wynajęcia. Łomża, tel. 168-644,
po 16.00.

K-1563
MŁODE, ATRAKCYJNE za-
trudni agencja towarzyska.
Łomża, tel. 56-32.

K-1564
DO WYNAJĘCIA dwa pokoje
z telefonem dla firmy. Łomża,
tel. 49-82.

K-1565
M-5 DO WYNAJĘCIA: 45-13,
od godz. 18.00.

K-1566
VIDEOFILMOWANIE –
Łomża, ul. Bawełniana 26.

K-1569-o
PRZYJMĘ NA STANCJĘ ro-
dzinę. Łomża, Łukasińskiego 91.

K-1570
SPRZEDAM ciągnik C-330,
Sławiec, tel. 17-65-32.

K-1571
SPRZEDAM ciągnik MTZ-82
nowy. Józef Saniewski, Jaka-
-Borki 8, gm. Śniadowo.

K-1577
ZIEMNIAKI, WARZYWA,
owoce z dostawą do domu. Tel.
172-155.

K-1578
TANIO SPRZEDAM kom-
pletne wyposażenie zakładu
fryzjerskiego damsko-męskiego.
Łomża, Wesoła 117/402.

TANIO SPRZEDAM: karose-
rie, skrzynie biegów, tylny most,
zawieszenie z ogumieniem. Fiat
125 (1983 r.) Kolno, tel. 61-43
lub 61-41.

KK-25
ZAMIENIĘ mieszkanie spół-
dzielcze M-1, na większe; sprze-
dam działkę na oś. „Maria II”.
Łomża, Spółdzielcza 32/1.

K-1580
SPRZEDAM działkę przy ul.
Zdrojowej (17 arów). Łomża, tel.
60-61.

K-1582
PROJEKTY architektoniczne,
budowlane (plany zagospodaro-
wania), wnętrz, graficzne, pla-
styczne, reklam. RYCERSKA
2/7, tel. 16-91-55.

K-1594

KUPIĘ Fiata 125p (1987-
-1989). Łomża, tel. grzeczno-
ściowy, 33-45.

K-1586
ZAJĘCIA WYRÓWNAWCZE
kl. I-III. Łomża, tel. 64-53.

K-1589
SPRZEDAM Nysę (1991) lub
zamienię na osobowy. Łomża, tel.
169-908.

K-1588
SPRZEDAM działkę budow-
laną o pow. 1000 m kw. w
Łomży, tel. 172-113.

K-1597
SPRZEDAM Palmę. Chojnow-
ska, Szczepankowo 33.

K-1592
SPRZEDAM Malucha (1987)
Łomża, 16-08-15.

K-1591
KUPIĘ dąb 32 mm, wał do
strugarki 500 mm. Zabielski,
Łomża, Spokojna 68.

K-1593
PRZYJMĘ do pracy na stałe
operatora na koparkę z upraw-
nieniami do rozładunku wago-
nów. Tel. 17-11-15.

K-1595
DO wynajęcia lokal w od-
nowionym budynku. Łomża, Al.
Legionów, tel. 172-113.

K-1597
SPRZEDAM działkę budow-
laną na oś. „Maria”. Łomża, Ks.
Anny 4/27.

K-1596
TANIO SPRZEDAM działkę
rzemieślniczą w Łomży, tel. 169-
-106, po 16.00.

K-1598
AGENCJA Towarzyska – SE-
XCES – oferuje atrakcyjne
dziewczyny. Łomża, tel. 39-59.

K-1599-o
KUPIĘ przedpłatę. Łomża, tel.
168-811.

NIERUCHOMOŚCI. Okazja
– działki garażowe. „TYTAN”,
Łomża, Polowa 45, tel. 64-78.

K-1600-o
(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez miesiąc
znajdują się w komputerowym
banku Informacji Handlowo-
-Usługowej, tel. 957).

MATERACE, ŁÓŻKA SYPIALNE.

* MATERACE – 16 rozmiarów, niemiecka jakość
(bezpłatna dostawa na terenie Łomży)
* SYPIALNIE, łóżka na zamówienie.
ZAKŁAD STOLARSKI
ŁOMŻA, UL. TOŃSKIEGO 32
tel. 52-60.

K 1579

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżance mgr inż. Annie ARMISTA
z powodu śmierci

OJCA

składają pracownicy Zespołu Inwestycji
Miejskich w Łomży.

K-176

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





HOROSKOP MIŁOSNY (23IX - 23X)



KOBIETA

MĘZCZYZNA

Temperament Pani Wagi jest duży, ale przejawia się najlepiej w odpowiednim otoczeniu. Jest kobietą nastrojów. Jej uczucia są silne, romantyczne i głębokie. Do zbliżenia potrzebuje odpowiedniej atmosfery, ale może obyć się bez pieśszot i czułości. Stosunek przeżywa jako wielką przyjemność fizyczną. Lubi, gdy partner przejmuje całą inicjatywę. Waga bardzo dba o swoją urodę i wygląd zewnętrzny. Jej gracia, miły głos i piękny sposób poruszania się zwracają uwagę mężczyzn. Jest bardzo wybredna i zwykle długo zastanawia się nad wyborem odpowiedniego mężczyzny spośród wielu adoratorów. Pani ta ceni szczególnie kulturę osobistą, intelekt, zaradność i pozycję partnera. Potrafi być wspała partnerką, jeśli tylko będzie miała zapewnione spokojne, przyjemne i wygodne życie.

Jego zmysłowość jest bardzo silna, a potencja duża. Często szuka partnerki idealnej, a w ogóle należy do mężczyzn bardzo wybrednych. Gdy jakaś kobieta przypadnie mu do gustu, będzie starał się ją osiąść bez zbędnych ceregieli. W czasie zbliżenia jest pełen wigoru, a przy tym nienasycony i dość prymitywny. Potrafi oczarować kobietę, ale jego zbyt pośpiech w dążeniu do zbliżenia jest łatwo wyczuwalny. Stąd też panie oddalają się od niego lub stawiają różne przeszkody. Pan Waga reaguje wtedy bardzo nerwowo, a często jest zrozpaczony. Stałą partnerkę wybiera długo. Lubi kobiety, zadbane i spełniające jego zachcianki.

gazetka SCIERNIA

Zaczęło się
Huragan Andrzej spustoszył południe USA. U nas Sejm wznowił pracę. Podczas letniej przerwy teren przy ul. Wiejskiej spenetrował prof. Zakuty, który swoją niezawodną różdżką potwierdził domysły, że budynek sejmowy postawiony został w miejscu emitującym tajemniczą energię. Powoduje ona, że normalni (w innym miejscu) ludzie doznają tu znaczenia umysłu, piana występuje im na usta (i gdzie indziej), a rozdwojenie lub roz(s)trojenie jaźni pozostaje na zawsze. Czyżby Piłsudski wiedział coś o tym?

Pierwszy okres pani premier
- Czy bardzo bolesny był ten okres? - spytała Hanne Suchocką nasza korespondentka Ada Szeheretz.

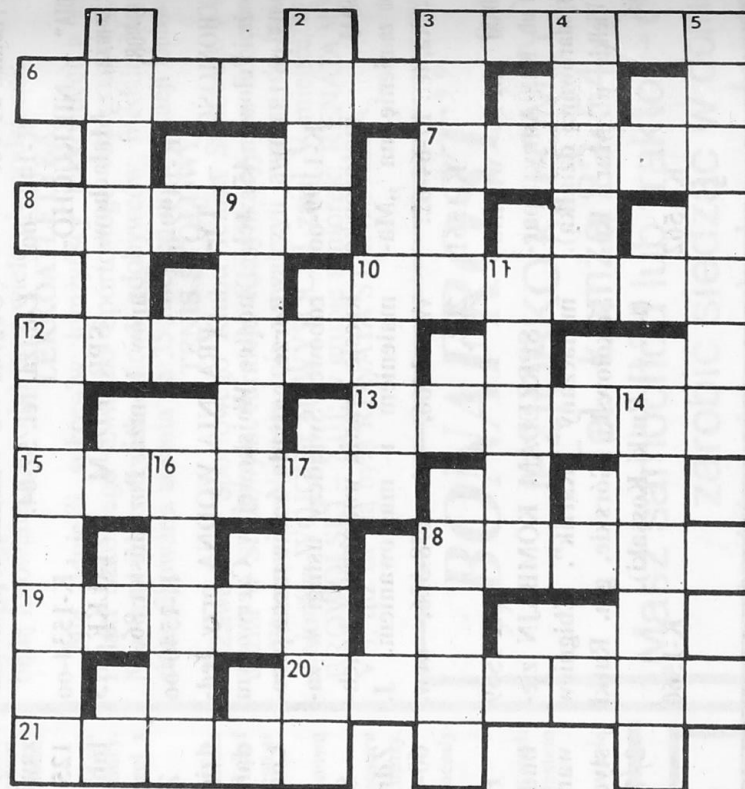
- Uważam to za normalne - odpowiedziała pierwsza dama polskiego rządu.

- Cieszę się, że wszystko jest tak olrajt.

- Olrajt i olwejs - dorzucił Maria Rokita, szef gabinetu.

Pod banderą Bendera
Łomżyński, czyli nasz, senator Bender (nie piszę, że prof. bo zdobył tytuł w PRL, od czego można się porzygać) będzie włączony po sądach przez red. J. Urbana (klaun okresu agonii PRL, „rewizor” w klecholandzie czyli RP). Wzywam do obrony Bendera. Jego łomżyńscy wyborcy jednocznie się. Wasz senator, człowiek o głębokim umyśle i bezdennym sercu nie może paść ofiarą sprawiedliwości!

Słowo na środek (tygodnia):
Środa - nie doda.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) rezerwa, 6) jej dotknięcie cuda czyni, 7) gwóźdź, 8) eks-Trung Bo, 10) zbrojny oddział, 12) nie warta jest wyprawki, 13) tkanka tworząca szkielet zęba, 15) ozdoba ścienna, 18) w talii, 19) domowy papieros, 20) biedak, 21) rybka akwariowa.

PIONOWO: 1) wydobywa węgiel, 2) konfitura, 3) katarakta, 4) fałda na spódnicy sukni, 5) rzeka Paryża, 9) warszawski lokal rozrywkowy, 10) naczynie na zupę, 11) opakowanie pasty do zębów, 12) lincz, 14) ciągnie wilka do lasu, 16) składa się ze 114 Sur, 17) puls, 18) naczynie w kształcie ściętego stożka. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY zegarek oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 36

Poziomo: kurara, brokat, przepierzenie, Leon, potrzeba, donos, malwa, rozbitek, stęp, kontrabasista, Stefan, odraza.

Pionowo: kapela, roz pogodzenie, ropa, rezerwat, konserwatysta, trepak, Zenon, kopiarka, Krakus, derby, opłata, osąd.

Nagrody wylosowali: KRYSZYNA PSTRAGOWSKA ze Śniadowa - zegarek oraz książki: JANINA CHOJNACKA z Łomży, ROMUALD GARDOCKI z Grajewa, SYLWIA KAMIŃSKA z Łap, JANINA KRUSZEWSKA z Wysokiego Mazowieckiego, MARTA PONIATOWSKA z Wiśniewa, HENRYKA ROMANOWSKA z Ciechanowca, JACEK SZEMIAKO z Zambrowa, ELWIRA TOMCZUK z Bogut, BEATA WYSZYŃSKA z Wysokiego Mazowieckiego, KAZIMIERZ ŻABIELSKI z Kołak.

Gratulujemy; po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.



HISTORIA NIE LUBI SIĘ POWTARZAĆ



Rys. Zdzisław Romanowski